Nr. 30. Kraków, Wtorek 7 Lutego 1888. Rocznik VII.

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii. Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) **ulica Floryańska** Nr. 49. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kukińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość upraszа się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ Centr. Biuro Ogłoszeń Kopernika L. 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Kraków, *6 lutego.*

„— W piątek, d. 3 b. m. — a najpóźniej w poniedziałek, ks. Bismark stanie przed parlamentem niemieckim w Berlinie, ażeby w wielkiej mowie politycznej broniąc wojskowych i kredytowych przedłożeń, rozjaśnić międzynarodową sytuacyę.“

Tak zapowiadało od tygodnia dziennikarstwo europejskie, utrzymując w niemałem oczekiwaniu całą opinię publiczną, łaknącą przedewszystkiem wyjaśnienia obecnej, tak ciężkiej, tak groźnej, a tak bardzo ciemnej sytuacyi.

Książę Bismark w piątek przed parlamentem nie stanął i mowy nie wypowiedział — ale wspólnie ze swoim kolegą austryacko-węgierskim przemówił drogą urzędowej publikacyi w sposób, który w zdumienie wprawił całą Europę.

Ogłoszenie tekstu austryacko-niemieckiego traktatu przymierza z d. 7 października 1879 — ogłoszenie go w sposób prawie uroczysty, równocześnie w urzędowych dziennikach niemieckich i austryacko-węgierskich — ogłoszenie go w chwili, gdy z jednej strony carat od dłuższego już czasu dokonywa na wielką skalę skupienia wojsk u swych zachodnich granic, a z drugiej strony tak Niemcy jak i Austro-Węgry widocznie się do obrony gotują — jest aktem pierwszorzędnej doniosłości, po którym w najkrótszym już czasie musi nastąpić stanowczy przełom w obecnem. tak bardzo przewlekłem przesileniu.

Akt przymierza, obecnie po raz pierwszy ogłoszony, ma zarówno historyczne znaczenie. jako też wielką doniosłość polityczną dla chwili bieżącej.

Pod względem historycznym uderza przedewszystkiem data tego traktatu. Był on zawarty pod koniec r. 1879, więc w czasie nie zbyt odległym od traktatu berlińskiego. Wtedy niebezpieczeństwo zaczepnego wystąpienia Rosyi było jeszcze bardzo dalekie, i nie zapowiadało się żadnym na zewnątrz objawem. Były tylko żółciowe napady niektórych dzienników rosyjskich na Austryę, czasem na Niemcy — ale poza tem nie było ze strony rosyjskiej żadnych oznak wojennych. Pierwsze oznaki takie pojawiać się zaczęły z początkiem roku 1882 i od tego czasu dopiero datować można początek obecnego przesilenia.

A mimo to traktat obronny, wyłącznie na odparcie rosyjskiego niebezpieczeństwa, mający być tarczą ochronną tylko i jedynie od Rosyi — zawarty został na niespełna półtrzecia roku przed pierwszemi. prawdziwie niebezpiecznemi objawami. Dowodzi to najlepiej, że tak głęboki znawca spraw i stosunków międzynarodowych. jakim jest ks. Bismark i tak zręczny szermierz dyplomatyczny jak Andrassy, rozumieli to już wówczas, iż nie idzie tu o jakies chwilowe nieporozumienia. ale o głęboko sięgające przeciwieństwo polityczne, które w swoim czasie będzie musiało znaleść wyraz w zaczepnem działaniu ze strony Rosyi.

Publicystyka polska otrzymała w tym akcie niemałe moralne zadośćuczynienie. Znając naturę caratu i dążenia jego polityki lepiej niż tórekolwiek inne dziennikarstwo w Europie — nieraz dzienniki polskie wskazywały na to niebezpieczeństwo, któremu traktat z r. 1879 ma zapobiedz. Wołano wtedy, że to mrzonki, że Polacy odgrywają rolę podżegaczy i chcą rozniecić ogień, przy którymby własną pieczeń upiec mogli. Tymczasem ten polityk, który z pewnością Polaków o zdanie i radę się nie pyta, widział to niebezpieczeństwo już w r. 1879 i już wówczas obronne środki przeciw niemu przedsięwziął.

Charakterystycznym też jest fakt — że cały traktat, jedynie i całkowicie ku obronie od Rosyi jest skierowany. Zdawałoby się przecież, że głównym przedmiotem zaczepnej polityki rosyjskiej musi być albo Turcya albo Austrya — a nie cesarstwo niemieckie, któremu znowu z drugiej strony główne niebezpieczeństwo zagraża od Francyi. Naturalnem przeto zdawało się przypuszczenie, że traktat niemiecko-austryacki na te dwie strony zwrócony będzie, i że największy egoista polityczny powie Austryi: pomagać ci będę, gdyby cię Rosya zaczepiła, za to ty mi pomożesz, gdy mnie zaczepi Francya. Tymczasem o Francyi nie ma w traktacie mowy — jest przewidzianem tylko niebezpieczeństwo rosyjskie. I tylko pośrednio mógłby się traktat do Francyi odnosić, t. j. na wypadek, gdyby miała ze strony Rosyi jakiekolwiek wojskowe poparcie. (Art. II. traktatu.)

Dla chwili bieżącej jednak najważniejszem jest pytanie, jaki **powód** obecnego ogłoszenia traktatu, jaki **cel** tego ogłoszenia, i jakie mogą być jego **następstwa**.

Powodem oficyalnie podanym są różne błędne wersye, jakie o traktacie tym krążyły. Więc naprzód wersya, iż ma on nie tylko odporne ale i zaczepne znaczenie — wersya, którą urzędownie tekst traktatu usuwa, skoro we wstępie powiedziano, iż monarchowie wzajemnie „uroczyście sobie przyrzekają, że swemu, czysto odpornemu układowi, nigdy nie nadadzą zaczepnej tendencyi w jakimkolwiek kierunku“ — i gdy następnie w artykułach traktatu zawsze jest mowa tylko o obronie na wypadek zaczepki od Rosyi. Taką drugą wersyą błędną było, że się traktat także i przeciw Francyi zwraca, gdy — jak powiedzieliśmy — nastąpiłoby to tylko wtedy, gdyby Francya uzyskała pomoc Rosyi. Mówiono dalej, że przymierze gwarantuje Austryi aneksyę Bośni i Hercegowiny, a nawet posunięcie się dalej na bałkańskim półwyspie — o czem znowu w traktacie nie ma mowy.

Trudno jednak przypuścić, żeby ogłoszenie takie w chwili tak groźnej nastąpić miało tylko dla usunięcia mylnych pogłosek. Cel ogłoszenia tego jest inny— a zrozumiemy go, gdy uważnie odczytamy art. III traktatu. Powiedziano tam, że traktat ma być zachowany w tajemnicy— i może być ogłoszony tylko za porozumieniem obu stron. Obaj kontrahenci — czytamy dalej — w myśl wyrażonych przez cara Aleksandra przy spotkaniu w Aleksandrowie zapatrywań **oddają się nadziei, że zbrojenia rosyjskie nie okażą się dla nich istotnie zagrażającemi**, z tego też względu nie mają teraz powodu do zawiadomienia (o traktacie) — **gdyby jednak** wbrew oczekiwaniu **nadzieja ta okazała się zawodną**, uważaliby obaj kontrahenci jako obowiązek lojalności cara Aleksandra **przynajmniej** poufnie o tem zawiadomić, że napad na jednego z nich, będą uważać jako przeciw obu skierowany.

Półurzędowy *Fremdenblatt* powiada, że owo „przynajmniej“ już nastąpiło — t j. że car Aleksander jest już w posiadaniu owego poufnego zawiadomienia. Mocarstwa poszły teraz dalej — i ogłosiły teraz wobec całego świata, że „atak rosyjski na jedno z nich będą uważać jako przeciw obu skierowany“ — a zarazem stwierdziły, że **owa nadzieja zawiodła**, i że zbrojenia rosyjskie istotnie im zagrażają.

W świetle tego artykułu III-go, ogłoszenie traktatu w obecnej chwili przedstawia się jako **ostatnia presya pokojowa, na Rosyę wywarta** — ale dodajmy, presya tak gwałtowna, i tak niezwykła, że po niej staje przed Rosyą już tylko alternatywa: **albo wojna, albo głębokie upokorzenie**. Ale i mocarstwa sprzymierzone uczyniły tem ogłoszeniem krok, po którym cofnąć się trudno. Gdy bowiem przez ogłoszenie traktatu urzędownie niejako stwierdzonem zostało, że zbrojenia rosyjskie zagrażają pokojowi europejskiemu i bezpieczeństwu granic mocarstw środkowych — to koniecznem tego następstwem będzie, iż gdyby Rosya czynem nie dała rękojmi pokoju przez cofnięcie wysuniętych na zachód korpusów, mocarstwa tego od niej **zażądać muszą**. Jakie zaś bywają skutki takiego żądania — wiadomo.

Wniosek szkolny księcia Liechtensteina.

I.

Wniosek szkolny ks. Liechtensteina stanął obecnie na pierwszym planie wewnętrznych spraw austryackich. Dawno już żadna sprawa tak żywo nie zajęła opinii publicznej. Dzienniki poświęcają jej stałe rubryki. Rady gminne, powiatowe, Izby handlowo-przemysłowe, stowarzyszenia polityczne i niepolityczne, uchwalają rezolucye i petycye, domagające się odrzucenia wniosku. Wojskowość przez swój organ półurzędowy, *Militär Ztg*, zabrała głos przeciw wnioskowi. Słowem, agitacya przeciwna jest bardzo czynna i ruchliwa. Jest też i agitacya za wnioskiem, choć słabsza i mniej krzykliwa, ale działająca środkami może skuteczniejszemi.

U nas w kraju o wniosku tym cicho. Dzienniki zajmują się nim o tyle tylko, iż zapisują przedmiotowo głosy dziennikarstwa innych prowincyj, tudzież szczegóły, składające się na wspomnianą wyżej agitacyę. Milczenie takie jednak nadal jest niemożliwem. Koło polskie będzie musiało, może już rychło, zająć jakieś wobec wniosku tego stanowisko. Będą musieli uczynić to samo zasiadający w komisyi szkolnej polscy posłowie. Sądzimy przeto, że milczenie złą jest polityką, i że opinia publiczna kraju, środkami, jakiemi obecnie rozporządza, objawić się powinna. Nie należy kwestyom tej doniosłości schodzić z drogi — ale śmiało w oczy zajrzeć im trzeba, ażeby w końcu nie rozstrzygnięto o nas — bez nas.

Przystępując do spełnienia tego zadania, przypomnijmy naprzód treść wniosku (N. 23 *Nowej Reformy* z dnia 28 stycznia b. r.) i porównajmy projekt ten z obowiązującemi ustawami.

Wiadomo, że według ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa, należy do Rady państwa uchwalenie „zasad nauczania w szkołach ludowych“ — wszelkie zatem szczegóły co do urządzenia szkół, należą do sejmów. Wyrażenie „zasady“ tłomaczył rząd centralistyczny i dawna niemiecka większość Rady państwa w sposób tak obszerny, iż ustawami, mającemi tworzyć „ramy“ dla ustawodawstwa krajowego, objął mnóstwo szczegółów, których racyonalnie nie można nazwać „zasadami“. Nie była wolną od tego błędu obecna, niby-autonomiczna większość Rady państwa — gdyż nowela z dnia 2 maja 1883 roku, zmieniająca ustawę szkolną państwową z dnia 14 maja 1869, obejmuje także zbyt wielką ilość szczegółów, a tylko co do niektórych postanowień czyni wyjątek dla Galicyi, pozostawiając orzeczenie o nich ustawodawstwu krajowemu.

Wniosek ks. Liechtensteina **formalnie** jest od tych ustaw lepszym o tyle, iż owe „ramy“, w których ustawodawstwo krajowe może się obracać, zakreśla tak, iż autonomia krajów więcej daleko niż dotąd, miałaby szczegółów sobie pozostawionych. Określeniem tych ram, tych „zasad nauczania“ — według wyrażenia konstytucyi — zajmuje się art. I wniosku złożony z 9 paragrafów

§ 1 określa **cel** szkoły ludowej i **zakres nauki**, odpowiada przeto paragrafom 1 i 3 obowiązującej ustawy państwowej. Dla lepszego porównania zestawiamy tu obok siebie te przepisy:

obowiązująca ustawa:	*wniosek Liechtensteina:*
§ 1. Zadaniem szkoły jest, wychowywać dzieci obyczajowo-religijnie, rozwijać ich działalność umysłową, wyposażyć je wiadomościami i zdolnościami, potrzebnemi celem dalszego kształcenia się dla życia, i tworzyć podstawę do wykształcenia dzielnych ludzi i członków społeczeństwa.	§ 1. Szkoła ludowa ma za zadanie, wraz z rodzicami i w zastępstwie rodziców, wychowywać dzieci według przepisów ich religii, i pouczać je i kształcić tak w tych, jak w innych niezbędnych w życiu elementarnych wiadomościach.
§ 3. W ludowej szkole pospolitej będą udzielane następujące przedmioty: religia; czytanie i pisanie; język wykładowy; rachunki w związku z nauką o formach geometrycznych; wiadomości dla uczniów najdostępniejsze i najpożądańsze z historyi naturalnej, fizyki, geografii i historyi z szczególnem uwzględnieniem kraju rodzinnego i jego urządzenia konstytucyjnego; rysunek; śpiew; jakoteż ręczne roboty kobiece dla dziewcząt; gimnastyka, obowiązkowa dla chłopców, a nadobowiązkowa **dla** dziewcząt;	Przedmiotem nauki w szkole ludowej są przeto konieczne: a) religia; b) czytanie; c) pisanie; d) rachunki; e) nauka języka w mowie i piśmie; f) śpiew; przyczem nauka czytania ma w ten sposob się odbywać, aby przez nią nabywały dzieci, przy zastosowaniu środków pomocniczych poglądowych, to, co dla nich stanowi najważniejsze wiadomości z historyi powszechnej i geografii, z historyi naturalnej i nauki o przyrodzie.

Jest więc między wnioskiem Liechtensteina a obowiązującą ustawą ta co do **celu** nauki różnica, że 1) ustawa mówi o wychowaniu „**obyczajowo-religijnem**“ — projekt o wychowaniu „**według przepisów ich religii**“ — 2) opuszczono w projekcie „rozwijanie działalności umysłowej“ dzieci, i charakterystykę udzielanych w szkole wiadomości jako „potrzebnych celem dalszego kształcenia się dla życia“ — 3) gdy końcowy ustęp obowiązującej ustawy wskazuje na **obywatelskie** zadanie wychowania w szkole ludowej, we wniosku Liechtensteina wskazówki tej nie ma. Co do **zakresu** nauki różnice są

SĄD OSTATECZNY.

Nowella

przez

Wiktora Gomulickiego.

(Ciąg dalszy)

Było tam jeszcze bardzo wiele tych zapytań, na które jednak nikt z obecnych nie mógł odpowiedzieć twierdząco.

W chwili, gdy Capenko recytował ostatnią strofę swej „poezyi“, wszedł policyant z oznajmieniem, że do ratusza przyprowadzono chłopca szewckiego, który przekupce ściągnął ze stragana *chałę*....

Epizod ten osłabił nieco efekt końcowych wierszy, niemniej jednak burmistrz-poeta otrzymał rzęsne brawo i opuścił kompanię rozpromieniony.

Przechodząc przez sklep, zatrzymał się na chwilę, oparł o kontuar i rzekł do Węgorza tonem poufnym:

— Jakże my to tam, tędy owędy, stoimy w rachunkach?

Węgórz skwapliwie sięgnął po księgę i przewróciwszy kart kilka, szepnął słodziutko:

— Pan prezydent dobrodziej figuruje u mnie na bagatelną sumkę.... Sto pięć rubelków... i kopiejeczki.

Burmistrz zanurzył rękę w kieszeni.

— Gotówki nie mam — rzekł, — spoglądając bystro w oczy kupcowi, — ale mam coś, co warte jest więcej, niż gotówka....

I szybkim ruchem wyciągnął z kieszeni — korek.

— Patrz pan — ciągnął, — co to za osobliwy korek. Na wierzchu ma wypaloną pieczątkę: — *Barcklay and Perkins, London*; z boku zaś również wypalone: *Martin et Comp.*, *Bordeaux*....

Węgórz, który wyciągnął szyję dla lepszego przyjrzenia się korkowi, zrobił się nagle mocno czerwony, a potem zaraz zbladł jak ściana.

— To... to... bełkotał, — to jakaś pomyłka...

— A tak — powtórzył szczególnym głosem burmistrz, — to pomyłka. Posiadając tędy owędy pieczątki różnych firm zagranicznych, pomyliłeś się jegomość i na jednym korku odcisnąłeś jednocześnie dwie firmy: londyńską i bordoską. Mógłbym z tego zrobić piękną chryję, nieprawda? Ale niech cię tam! Sprzedam ci ten korek za... za sto pięć rubli — bez kopiejek.... Zgoda?

Zbliżyli się do siebie głowami i poczęli targować półgłosem. Ale po kilku minutach Węgórz opuścił głowę z rezygnacyą i umaczawszy pióro, przekreślił rachunek burmistrza i napisał pod nim: **Zapłacono**. Poczem korek przeszedł do jego kieszeni.

Burmistrz wychodził rozkosznie uśmiechnięty. Węgórz odprowadził go do samego progu, kłaniając się uprzejmie. Ale gdy zamknęły się drzwi za odchodzącym, pochwycił z półki próżną butelkę i rozbił ją z całej siły o podłogę.

Prawie w tejże samej chwili, drzwi zabrzękły i wszedł — Izydor.

Ponieważ malarz płacił zawsze gotówką i w księdze kredytowej wcale nie był zapisany, kupiec przywitał go z wielką uniżonością. A przyłączyło się do niej i trochę obawy, zdało mu się bowiem koniecznie, że przybyszowi historya z korkiem musi być wiadoma....

Izydor przybywał „pod Bachusa“, wiedząc, że spotka się tu zapewne z Fitzkem. W innych okolicznościach rzadkim bywał gościem w winiarni. Jakkolwiek znał się ze wszystkimi i towarzystwa nie unikał, za butelkową wszakże kompanią nie ubiegał się zbytecznie.

Usiadł przy oddzielnym stoliku pod oknem, a chłopiec postawił przed nim kieliszek wódki i śledzia „pocztowego“ na zakąskę. Zabierał się właśnie do tej skromnej uczty, gdy na swych płaskich podeszwach, do łyżew podobnych, przyślizgnął się doń profesor łaciny.

— O! to jakaś dobra wódeczka! — rzekł *ex abrupto*, wyciągając długi nos w kierunku kieliszka. Każ-no podać drugi kieliszek, Apellesie dobrodzieju, napiję się z tobą...

Chłopiec przyniósł wódkę i zabierał się do odejścia.

— *Festina lente!* — podjął łacinnik, za rękaw chłopca przytrzymując. To znaczy: nie odchodź, chłopaczku, dopóki ci ten pan nie każe przynieść drugiego śledzika...

Pojawił się więc i śledź przed profesorem.

Spożywszy co było do spożycia, wyciągnął on z nieopuszczającej go nigdy paki papierów wielki arkusz z wysztychowanym u góry napisem: *Exercitium* i zawinął weń starannie.... obiedwie główki śledziowe.

— To bardzo dobre do barszczyku — dodał tonem objaśnienia. — Moi uczniowie codzień barszczyk jadają, bo to i zdrowe i tanio kosztuje ...

Schował zdobycz do kieszeni, a widząc, że nic tu więcej nie skorzysta, prześlizgnął się do innego stolika.

Niebawem zjawił się i oczekiwany Fitzke.

Przywitał się gorączkowo ze wszystkimi; kazał sobie podać wody selcerskiej (trunków żadnych nie pijał) wychylił duszkiem szklankę i począł biegać, jak wiewiórka, od jednego do drugiego z biesiadników, każdemu szepcąc coś do ucha, parskając jak kot niemiłym, nerwowym śmiechem i zanosząc się co chwila od kaszlu.

Wystarczyło kilka minut, aby każdy z obecnych dowiedział się czegoś niekorzystnego o swym sąsiedzie lub współtowarzyszu i aby na miejsce wesołego gwaru, wystąpił nagle obojętny chłód lub gniewne pomrukiwanie. Tak jedna kropla kwasu dostateczną bywa do zwarzenia największej ilości nabiału....

Izydor pochwycił kręcącego się doktora za rękę i przy sobie posadził.

— Siadaj-no konsyliarzu — rzekł poważnie, — mam do ciebie interes.

— He, he... już wiem! — zaśmiał się cynicznie Fitzke, — pewnie jakaś kawalerska choroba... Nadzorcy więzienia zdarzyło się to samo. Ale bo też to hulaka i libertyn, niech Bóg broni. Mógłby już nawet co prawda ustatkować się żeby mu nie przyszło na ten sam koniec, co Morchnickiemu. Pan zna historyę o Morchnickim?...

Byłby zapuścił się w długie opowiadania, ale ostudził go odrazu w zapale Izydor, powiedziawszy wręcz o co chodzi. Domagał się wskazania źródła plotki o Tadeuszu, oraz — zadośćuczynienia.

Fitzke począł w pierwszej chwili zapierać się wszystkiego, gniewać się o niegrzeczną napaść, i w ogóle grać rolę niesłusznie prześladowanej niewinności....

Wówczas Izydor nachylił mu się do ucha i rzekł po cichu, ale z naciskiem:

— Zemną, konsyliarzu, nie tędy... Wiem ja więcej, niż sądzisz.... Jeżeli memu Tadeuszowi dobra sława nie zostanie wrócona, dowie się świat, w jaki to sposób synowie Goldsteina i młody Wrzoskiewicz uwolnili się od wojska....

Fitzke zżółkł i obejrzał się niespokojnie, czy kto nie podsłuchuje.

A potem, odrazu szczerym się stając, wyznał, iż wszystko co wie o Tadeuszu, powiedziała mu Kleinówna, córka nauczyciela muzyki, pannica starzejąca się, a pełna pretensyi i złośliwości. Sama nie mogąc za mąż się wydać, z uciechą różniła ona pary kochające się i najwyższą rozkosz znajdowała w tem, żeby za pomocą intryg przeszkodzić czyjemu małżeństwu.

Nienawidziła rejentówny za ładną buzię i posag duży; nienawidziła Tadeusza za obojętność dla siebie; doniosła więc swej „przyjaciółce“ przez Fitzkego, że Tadeusz ma w mieście kochanek bez liku, że się zgrywa w karty i upija, że wyjeżdża do Warszawy na romanse ze starą, bogatą wdową, że z wdową tą żenić się zamierza itd. itd.

— I wyobraź sobie, kochany panie Izydorze— kończył doktór ze świątobliwem oburzeniem — że ta lafirynda, tak dla innych surowa, sama chodzi na spacery za miasto z mężczyznami, pali publicznie papierosy, czytuje powieści Koka i sprowadza sobie z Warszawy ażurowe pończochy, fałszywe warkocze i inne, gorsze jeszcze rzeczy, żeby skokietować jakiego dudka i za mąż się wydać. A dobrze też powiadają: jaka matka, taka córka: — bo to i sama nauczycielowa...

Ale Izydor nie ciekawy był tajemnic rodziny Kleinów, i wracając do rzeczy, postawił Fitzkemu za warunek konieczny, aby zaraz nazajutrz poszedł do Kazi, i solennie całą plotkę odwołał.

Fitzke, dziwnie spokorniały, dał słowo honoru, że uczyni wszystko, czego od niego wymagają.

Zaraz też wziął za kapelusz i wypadł z „pod Bachusa“ jak oparzony.

Izydor zabawił jeszcze chwil parę, rozmawiając z tym i z owym, a gdy wychodził, godzina już była późna i sklep zamykano.

Zamykano go zresztą tylko od frontu, dla zadośćuczynienia przepisom policyjnym; kiedy bowiem główne drzwi zakładały się grubemi sztabami. i zasuwały na olbrzymie rygle, jednocześnie ciemnem wejściem od podwórca dostawał się do winiarni każdy, kto się liczył do zaufanych jej bywalców.

Wówczas też sam Węgórz, ukończywszy dzienne rachunki i wydawszy dyspozycye na dzień następny, schodził pomiędzy swych gości, jak Jowisz pomiędzy śmiertelników, i wraz z nimi zabawiał się wesoło.

Przynoszono świeże zapasy trunków i przekąsek, a na okrągłym stole przed kanapą, wśród niedopitych kieliszków, wyciśniętych cytryn, skórek od wędliny, niedopałków cygarowych, skrawków sera, pestek, popiołu i kurzawy, pojawiały się — karty.

Bank trzymał zwykle gospodarz.

Ta druga serya zabawy, korzystniejsza dla Węgorza od pierwszej, przeciągała się częstokroć do dnia białego...

(C. d. n.)

następujące: 1) wniosek Liechtensteina oddziela pisanie od czytania, gdy obowiązująca ustawa łączy jedno z drugiem zgodnie z nowszą metodyką — 2) ustawa mówi: „język wykładowy“ — projekt zaś: „nauka języka (jakiego?) w mowie i piśmie“ — 3) ustawa przy rachunkach dodaje naukę o formach geometrycznych — projekt to opuszcza — 4) tak zwane *realia* (historya i przyroda) ustawa wymienia osobno. projekt Liechtensteina zaś każe ich uczyć przez naukę czytania — 5) przy geografii i historyi opuszcza projekt „szczególne uwzględnienie kraju rodzinnego i jego urządzeń konstytucyjnych“ — co jest analogiczne z opuszczeniem przy celach szkoły obywatelskiego celu wychowania — 6) wreszcie wypuszcza projekt z pomiędzy przedmiotów nauki: rysunek, ręczne roboty kobiece i gimnastykę. Jest zatem w ogóle zakres nauki i jej cel — zacieśniony.

§. 2 projektu rozróżnia szkoły publiczne a prywatne. i określa ogólnikowo warunki, na podstawie których szkoły prywatne mogą zastąpić publiczne — mniej więcej zgodnie z postanowieniami obowiązujących ustaw (§. 2 i §§. 68 do 73 ustawy z 14 maja 1869 i z 2 maja 1883)

§. 3 projektu Liechtensteina dzieli szkołę ludową na dwa oddziały: a) szkoła elementarna z 6-letnim czasem nauki — b) oddział drugi szkoły ludowej, który tworzą: 1) szkoła wydziałowa — 2) szkoła fachowa przemysłowa — 3) szkoła fachowa rolnicza — 4) szkoła uzupełniająca. Różnice między projektem a obowiązującą ustawą są następujące: 1) Projekt obniża naukę z 8 do 6 lat dla tych wszystkich miejscowości, w których nie będzie istnieć żadna z kategoryj drugiego oddziału szkoły ludowej. (Nie odnosi się to do Galicyi. gdzie i tak jest tylko 6 lat nauki). 2) Projekt zalicza do szkół ludowych fachowe szkoły rolnicze i przemysłowe, oddaje je przez to pod nadzór i kierunek zwykłych władz szkolnych, do których szkoły te dotychczas nie należały.

§§. 4 i 5 określają zasadę przymusu szkolnego bardziej ogólnikowo, niż obowiązująca ustawa (§§. 20 do 25) i z ograniczeniem, że rodzice „nie mogą być zmuszani poddawać dzieci w szkole takiemu wychowaniu i takiej nauce, które nie zgadzają się z przepisami ich religii“ — przyczem jednak nie podano, kto ma o tem sądzić, a tem samem umożliwiono użycie tego jako wymówki.

Określając przymus posyłania do szkoły, nie określono jednak w projekcie obowiązku zakładania szkół — co jest jednem z najistotniejszych zadań ustawodawstwa szkolnego, i obok tamtego przymusu koniecznie równolegle iść musi.

§ 6 oddaje naukę religii i czuwanie nad praktykami religijnemi w szkołach ludowych wyłącznie władzom kościelnym, dalej nadaje kościołowi wspólny nadzór (*Mit-Aufsicht*) nad całą szkołą i orzeka. że organa przeznaczone do kierownictwa i nadzoru szkół ludowych tak mają być złożone, a plany naukowe szkół tak ułożone, aby kościół mógł skutecznie te zadania swoje spełniać. Obowiązujące ustawodawstwo orzeka: że staranie o naukę religii i wykonywanie praktyk religijnych, kierownictwo i nadzór nad tą nauką i temi praktykami służy kościołowi (§ 2 ustawy z 25 maja 1868 roku o stosunku szkoły do kościoła), że książki do nauki religii muszą mieć aprobatę kościelną (§ 7), że w Radzie szkolnej krajowej mają zasiadać duchowni (§ 12). Co do udziału duchowieństwa w Radach szkolnych okręgowych i miejscowych ustawa państwowa nic nie orzeka, ale ustawodawstwa krajowe udział ten zagwarantowały.

§ 7 projektu zgodnie z obowiązującą ustawą orzeka, iż najwyższy nadzór nad szkolnictwem ludowem wykonywa państwo przez ministra oświaty.

§ 8 uznaje, iż posady nauczycielskie są dostępne dla wszystkich obywateli państwa o ile 1) nieposzlakowanem jest ich życie moralne, 2) o ile ich wyznanie religijne zgadza się z wyznaniem dzieci, 3) o ile wykażą swe uzdolnienie pedagogiczne, a do nauczania religii *missionem canonicam*. Zasada, we wstępie tego § wypowiedziana zgodna jest z § 6 ustawy z 25 maja 1868 i § 48 ustawy z 14 maja 1869. Ograniczenie co do nieposzlakowanego życia zgodne jest z końcowym ustępem tego § 48 tylko o tyle, że ustawa wyklucza od urzędu nauczycielskiego osoby, skutkiem wyroku karnego wykluczone od obieralności do Rady gminnej, gdy projekt Liechtensteina używa wyrażenia bardziej rozciągliwego „nieposzlakowane życie moralne“. Co do warunku, iż nauczyciel ma być tego samego wyznania co dzieci, projekt idzie dalej, niż wspomniany § 48 w brzmieniu, ustawę z 2-go maja 1883 postanowionem, która orzekła: „odpowiedzialnemi kierownikami szkoły mogą być mianowani tylko tacy nauczyciele, którzy udowodnią uzdolnienie do nauczania religii tego wyznania, do którego należy większość uczniów tej szkoły, biorąc przecięcie z pięciu poprzedzających lat szkoły.“ Tu zatem tylko kierownictwo szkoły zależy od wyznania, gdy według projektu Liechtensteina nauczyciel każdy musi być tego samego wyznania co dzieci. Ustawa mówi o większości dzieci — projekt o dzieciach w ogóle, a tem samem albo staje się niewykonalnym, albo też zmusza do rozdzielania dzieci według wyznań tak, iż do jednej szkoły tylko dzieci jednego wyznania uczęszczać by mogły. Zaś co do warunku uzdolnienia pedagogicznego zgodny jest projekt z ustawą i nie odbiega od niej tam, gdzie orzeka, iż do nauczania religii trzeba mieć *missionem canonicam* — gdyż ustawa z 25 maja 1868 orzeka w § 6, że nauczycielami religii można tylko tych ustanawiać którzy uznanymi zostaną za uzdolnionych do tego przez właściwą wyższą władzę duchowną.“

Wreszcie § 9 projektu orzeka zgodnie z ustawą, iż wykształceniem nauczycieli zajmują się seminarya nauczycielskie, podzielone według płci — tylko nie zawiera tych rozlicznych szczegółowych postanowień co do seminaryów. któremi obowiązująca ustawa jest zapełniona (§§ 26 do 42) przez co „zasady“ zamieniono na najszczegółowszy program.

Oto są „ramy“, które według projektu księcia Liechtensteina obowiązywać mają ustawodawstwo krajowe przy układaniu ustaw szkolnych. W następnym artykule streścimy i z obowiązującemi ustawami porównamy dalsze artykuły projektu.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Wiedeń**, 5 lutego.*

(?) Ogłoszenie niemiecko-austryackiego traktatu przymierza wywarło tu głębokie, potężne, prawdziwie wstrząsające wrażenie. W kołach poselskich, nawet opodatkowanie cukru i spirytusu i wniosek ks. Liechtensteina zeszły na drugi plan — w szerokich kołach ludności wyłącznie tylko kwestya pokoju czy wojny zajmuje umysły. Dzienniki są rozchwytywane, jak już dawno tu nie pamiętają. Ogólne jest przekonanie, że po ogłoszeniu traktatu bardzo już jest bliskim kres przesilenia, a mało kto wierzy, ażeby szala na stronę pokoju przechylić się mogła. Ci zaś, którzy wierzą, opierają tę wiarę na wrażeniu, jakie wywrze w Petersburgu i Paryżu ogłoszenie tego traktatu.

W Petersburgu — nie na cara osobiście, ten bowiem miał już półtora roku czasu do dokładnego zapoznania się z aktem przymierza, — ale na tak zwaną opinię publiczną, o ile o niej w Rosyi mowa być może. na stronnictwo panslawistyczne. słowem na tych wszystkich. którzy lekkiem sercem gwałtownie Rosyę do wojny popychają. ciekawa rzecz. jaki wpływ to wywrze. — Otóż ci. zdaniem osób wierzących jeszcze w pokój. zamilkną i przestaną presyę w duchu wojowniczym wywierać. skoro z ogłoszonego tekstu traktatu przekonają się, jak silnem jest przymierze austro-niemieckie i jak stanowcze są zobowiązania do wspólnej obrony.

Co do Paryża zaś — to ogłoszenie traktatu owego ma rządowi francuskiemu dać do zrozumienia, jakim jest traktat niemiecko-włoski. Półurzędownie już to wypowiedziano, iż jest on zupełnie analogiczny z niemiecko-austryackim. Według tego zatem, Niemcy i Włochy w razie zagrożenia (nie koniecznie już napadu) któregokolwiek z tych państw przez Francyę, byłyby obowiązane wzajemnie całą siłą się wspierać — w razie zagrożenia przez inne państwo, zachować wzajemnie dla siebie życzliwą neutralność — w wypadku zaś. gdyby to inne państwo miało pomoc francuską, znowu, jak w pierwszym razie całą siłą się wspierać. Ci zatem, którzy wierzą w pomoc, liczą na to, iż Francya tę wskazówkę zrozumie, a nie mogąc równocześnie dwóch kampanij, przeciw Włochom i przeciw Niemcom prowadzić, zachowa się spokojnie, żadnemi przygotowaniami wojennemi nie prowokując przymierza mocarstw środkowych. Liczą też na to. że uwagi te i w Petersburgu wpływ pożądany wywrą, wobec tego bowiem wartość francuskiego przymierza dla Rosyi bardzo znacznie się redukuje.

Inni — a tych jest najwięcej — rozumują inaczej. Sądzą, że ogłoszenie traktatu jest — jak się już *Times* wyraził — policzkiem dla Rosyi, że Rosya bez zupełnej utraty wszelkiego w Europie znaczenia i wszelkiego w Słowiańszczyźnie wpływu, policzka tego schować w kieszeń nie może, że jest to zatem jedna z tych sytuacyj, w których wszystko na kartę stawić się musi. Mniemanie to popierają jeszcze i tą okolicznością, że car już dawno wiedział o treści niemiecko-austryackiego przymierza. Rozumują przeto słusznie: gdyby car nie miał — przesadnej może — wiary w wyższość sił rosyjskich nad koalicyjnemi, gdyby miał zamiar wycofania się z matni, toż było rzeczą naturalną uczynić to wtedy, gdy treść traktatu jeszcze tylko jemu samemu była znaną, wtedy bowiem stałoby się to przynajmniej na oko z honorem.

Jeżeli mimo to uzbrojenia prowadził i wojska ku granicom zachodnim posuwał — toż oczywiście ustępować nie myśli. Niektórzy idą jeszcze dalej w wojowniczym pessymizmie, twierdząc, że pomimo zupełnie odpornej a nie zaczepnej tendencyi traktatu, nic już dziś Rosyi od wojny i ustrzeże, nawet najdalej idące ustępstwa. A opierają te twierdzenia na tem rozumowaniu, że ks. Bismark, mając dziś Francyę zaszachowaną przez Włochy, co przecież kiedyś odmienić się może — mając ją jeszcze na czas długi słabą tak, że z tej strony porażki się nie obawia — pragnąłby teraz z Rosyą skończyć i złamać ją tak, aby obawę francusko-rosyjskiej koalicyi raz na zawsze uchylić. Dla tego chce on wojny, chce jej teraz i gdyby nawet Rosya chciała obecnie czynnie udowodnić swe pokojowe tendencye, przez wycofanie wojsk — on znajdzie inny jakiś powód czy pozór, który mu posłuży do wywołania katastrofy.

Oto macie przedmiotowo zestawione różne opinie, z jakiemi się tu spotkałem — nie opinie brukowych polityków, ale ludzi zajmujących poważne stanowiska polityczne. Co do rzeczywistego usposobienia sfer rządowych, nie ulega wątpliwości, że nie pragną wojny. ale czują, iż same okoliczności ją narzucają, i liczą się z tem, jako z faktem, którego się już uniknąć nie da. Wojskowość wie, iż musi stanąć w pełnej gotowości — politycy nie są wolni od deprymującego wrażenia, że dzisiaj już nie od nich zależy wybór między wojną a pokojem, ale od Petersburga i Berlina. Wszyscy jednak czują, że takie jak obecnie nagromadzenie wojsk rosyjskich, wobec nieobliczalności rosyjskiej polityki może narazić na najgorsze niespodzianki, wprost na zaskoczenie Austryi przez Rosyę, że zatem położeniu obecnemu koniec uczynić się musi. Co do strony finansowej — przymierze z Niemcami daje Austryi tak silną pozycyę, iż nie ma obawy, aby zabrakło kredytu w razie, gdy na cele wojenne będzie konieczny.

Wobec wielkiego przesilenia politycznego, sprawy parlamentarne zeszły stanowczo na drugi plan. Nie wynika z tego jednak, żeby je zaniedbywać i zapominać o nich. W następnym liście otrzymacie niektóre szczegóły o naszem Kole polskiem; które jutro. w poniedziałek, o godzinie 7 wieczorem odbędzie posiedzenie. Prawdopodobnie sprawa wódczana będzie na porządku dziennym.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 6 lutego.*

W Izbie poselskiej Rady państwa d. 4 b. m. podczas rozprawy szczegółowej nad § 27 ustawy o podatku cukrowniany przemawiał, popierając poprawkę w interesie kupców, p. **Lewakowski**, a oponując temu minister skarbu p. Dunajewski. Wreszcie przy głosowaniu poprawka upadła 101 głosami przeciw 94. Za poprawką głosowali Polacy, klub Coroniniego i lewica, przeciw frakcye prawicy.

Rozprawa nad tą ustawą skończy się zapewne jutro.

W kołach opozycyi niemieckiej Izby poselskiej roztrząsano pytanie, w jaki sposób możnaby ogłoszoną właśnie osnowę traktatu między Austro-Węgrami a Niemcami wprowadzić do dyskusyi parlamentarnej; wreszcie zgodzono się odroczyć tę sprawę aż do mowy Bismarka za ustawą wojskową.

Namiestnik p. Zaleski miał d. 3 b. m. audyencyę u cesarz., a d. 4 bezpośrednio przed swym odjazdem do Lwowa był jeszcze raz powołany do cesarza. Dzienniki wiedeńskie donosząc o tem mniemają, że ta okoliczność jest w związku z sytuacyą zagraniczną.

Równocześnie z ogłoszeniem tekstu austryacko-niemieckiego przymierza w *Wiener Abendpost* ukazał się on w berlińskim *Reichsanzeigerze*. Wstęp, jaki poprzedza tę publikacyę, jest dosłownem powtórzeniem wstępnych uwag zamieszczonych w piśmie wiedeńskiem, a wyrażających nadzieję, że obecnie znikną wszelkie wątpliwości co do zasadniczych znamion przymierza, i że wyłącznie obronny jego charakter ukaże się wszystkim w prawdziwem świetle.

Trzeciem urzędowem pismem, które ogłosiło osnowę traktatu, był urzędowy organ węgierski.

Trzeba przyznać, iż równie w Berlinie, jak w Wiedniu i w Peszcie umiano do ostatniej chwili dochować tajemnicy. Dopiero, gdy tekst traktatu był już powszechnie znanym, doniosły niektóre dzienniki, że z kilku słów, wypowiedzianych w poufnych rozmowach przez hr. Andrassego w Peszcie, a przez hr. Kalnoky'ego w Wiedniu, można było się domyślać, iż z końcem ubiegłego tygodnia stanie się coś niezwykłego.

Mimowoli nasuwa się pytanie, czy bezpośrednio przed tą publikacyą nie zaszły jakieś nieznane dotychczas wypadki, które skłoniły Niemcy i Austryę do tego kroku. Na pytanie to nie można jeszcze dziś odpowiedzieć. Co najwięcej możnaby przytoczyć słowa depeszy wysłanej w piątek z Wiednia do *Pester Lloyda*, według której powodem publikacyi było zaostrzenie się stosunków, spowodowane jakiemiś nieokreślonemi bliżej wypadkami.

Dla ocenienia doniosłości ogłoszonego dokumentu, trzeba przywieść sobie na pamięć wypadki z roku 1879, które poprzedziły zawarcie przymierza Jeszcze w sierpniu owego roku spotkali się cesarz Wilhelm i cesarz Franciszek Józef w Gasteinie. W ciągu tego samego miesiąca udali się do Gasteinu hr. Andrassy i minister włoski Cairoli dla odwiedzenia bawiącego tam ks. Bismarka. Dnia 3 września odbył się w Aleksandrowie zjazd cesarza niemieckiego z Aleksandrem II. a w pięć dni potem weszły wojska austryackie do Nowego Bazaru. Wśród tych zajść nalegał hr. Andrassy kilkakrotnie o udzielenie mu dymisyi, o którą już poprzednio z pobudek osobistych i rodzinnych upraszał. Pozostał on jednak na swej posadzie aż do zawarcia przymierza i ustąpił dopiero po podpisaniu traktatu

Półurzędowa prasa stara się przedstawić ten ostatni krok obu rządów jako wybitnie pokojowy objaw. *Nordd. Allg Ztg* pisze między innemi: „Ogłoszenie to jest krokiem, którego doniosłość od razu wpada w oko, jak się to pokazuje ze słów wszystkich dzienników. Jeżeli jednak gdzieniegdzie spotkać się można z wnioskiem, iż przesilenie szybko się teraz będzie rozwijać, to jest to sąd czysto subjektywny, wobec którego zalecić należy chłodniejsze zapatrywanie, tem bardziej, iż nie można z góry zaprzeczyć, że zadziwiający krok obu gabinetów uważanym być powinien za wywołany jedynie chwilową niezwykłą sytuacyą“. Konserwatywna *Kreuz Ztg* stwierdza, że wszystko zależy znowu od osobistych chęci i zamiarów cara. *National Ztg* przyznaje, że polityka obu mocarstw jest pokojową, ale nie może tego samego powiedzieć o sytuacyi nad granicą rosyjską.

Do tych głosów dołączyć wypada opinie pism włoskich.

Riforma pisze: Ostatnie dwa artykuły traktatu wystarczają, aby zdefiniować charakter obecnego położenia. Ogłoszenie było aktem lojalności i dowodem zręczności. Można słusznie mniemać, że to ogłoszenie wywrze stanowczo korzystny wpływ na utrzymanie pokoju. Usuwając podstawę podejrzeniu, jakie mogło być w Petersburgu i Paryżu o prawdziwym charakterze wzajemnych stosunków między Austro-Węgrami a Niemcami usuwa się zarazem największą zawadę, która dotąd przeszkadzała pokojowemu załatwieniu sprawy i pokojowi zagrażała.

Esercito pisze: Ogłoszenie traktatu jest ostatnim rzutem. który rozstrzygnie o pokoju lub wojnie.

Według *Fanfulli* ogłoszenie to jest ultimatum, sformułowanem w sposób jak najmniej ostry. Ale to nie przeszkadza, że jest aktem bardzo poważnym, który przedewszystkiem skierowany jest ku pokojowi.

Italie twierdzi, że ogłoszenie zmierza do tego, aby dać przestrogę Rosyi, a zarazem Francyi. Atoli można się zapytać, czy to ogłoszenie nie jest jednym z manewrów, do których ks. Bismark się ucieka, jeżeli od parlamentu albo od wyborców chce coś osiągnąć.

Osservatore Rom. pisze: Ogłoszenie aktów dyplomatycznych było zawsze oznaką naprężonego położenia politycznego Art. III jest dosyć wyraźnem, a nie uspakajającem wyjaśnieniem.

Diritto upatruje w dwu sprzecznych ze sobą symptomatach, tj. w zapoznaniu się Floqueta z ambasadorem rosyjskim w Paryżu i w ogłoszeniu utracenie nadziei pokojowych.

Tribuna widzi w ogłoszeniu wezwanie, skierowane do Rosyi. Będzie ono mogło mieć wynik pokojowy, ale ma bez zaprzeczenia charakter wojenny.

Wniosek o rozszerzenie trzyletnich okresów parlamentu niemieckiego na okresy pięcioletnie nie został[illegible]ny do komisyi, lecz będzie od razu w drugiem czytaniu przedmiotem obrad w pełnej Izbie. Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu toczą się obrady nad projektem ustawy wojskowej. Pierwszym z mowców miał być, jak się powszechnie spodziewano, ks. Bismark. Będzie to pierwszem odezwaniem się jednego z kierujących mężów stanu po ogłoszeniu traktatu.

Jedynem, na w pół poufnem, a z ust wybitnej osobistości pochodzącem zdaniem, wypowiedzianem już po owej publikacyi, są następujące słowa arcyks. Rudolfa, wyrzeczone w sobotę na balu polskim w Wiedniu: „Cieszę się, że zapatrywanie jest — jak to widzę z dzienników — spokojniejszem i trzeźwiejszem. Odpowiada to faktom i jest zupełnie usprawiedliwionem“. Na uwagę jednego z obecnych, że w Galicyi panuje w umysłach spokój, odpowiedział cesarzewicz: „Wiem o tem!“

Warsz. Dniewnik powtarza za *Rusk. Wied.* o rozwiniętej na pograniczu z Austryą kontrabandzie broni palnej, którą otrzymują żydzi z Austryi. Przemytnicy starają się zbywać broń włościanom w południowej części Królestwa Rozchodzą się oni po wsiach z workami, napełnionemi rewolwerami i ładunkami, następnie zbywają towar ten bardzo tanio. Całe to doniesienia nie wydaje się nam bardzo prawdopodobnem.

Fremdenblatt donosi, że wzmocnienie rosyjskiej straży granicznej nastąpiło już w tych rozmiarach, w jakich je zapowiadano.

Rozprawa nad interpelacyą Cassagnaca w sprawie kupczenia legią honorową zakończyła się zwycięstwem gabinetu. Koserwatysta Launay popierając interpelacyę wyraził sie, że winnych dla tego jedynie nie wyszukano, bo interwencya ze strony osób wysoko położonych sparaliżowała bieg sprawiedliwości.

Floquet sprzeciwił się odczytaniu przedłożonych przez Cassagnaca w tej sprawie dokumentów, na co tenże odparł szorstko, że przewodniczący nie powinien mięszać się do rozpraw. Floquet wezwał go za to do porządku, dodając, że zresztą groźny ton jego mowy nikogo nie przestraszy.

Na to odparł Cassagnac, iż sposób przemawiania Floqueta jest karczemny, a w końcu przypomniał mu jego okrzyk: „Niech żyje Polska!“

Floquet odrzekł spokojnie: „Pański patryotyzm równy jest pańskiej grzeczności!“

W dalszym ciągu obwiniał Launay ministra Fallieres, że sprzeciwił się uwięzieniu winnych. Ze strony rządu postawiono wniosek przejścia nad interpelacyą do porządku, co też Izba uchwaliła 305 głosami przeciw 175.

Ks. Ferdynand zwiedziwszy znaczniejsze miasta Rumelii wschodniej, przeważnie te, które leżąc w wschodniej połaci kraju, narażone były często na pokusy ze strony spiskowców bułgarsko-rosyjskich i na zamachy od strony morza, jak Burgas, Stara Zagora, Jamboli, Sliwno i inne, gdzie wszędzie był przyjmowany z wielkim zapałem, wraca dziś do Filipopola, a wkrótce do Sofii.

Rozgłoszono, — niewiadomo w jakim celu — pogłoskę. że książę wróciwszy do Sofii. ogłosi zupełną niepodległość Bułgaryi i królestwo, a siebie królem. Pogłosce tej stanowczo zaprzeczono.

Prawdopodobnie tak samo bez podstawy są wieści, rozniesione przez podróżnych, przybyłych z Bułgaryi do Serbii. iż w Rumelii odkryto spisek na życie ks. Ferdynanda. Spisek ten miał dążyć do tego, aby przez wyrwanie szyn na kolei obalić pociąg, którym książę miał jechać Skutkiem tego odkrycia uwięziono wiele osób. Zastraszeni tem spólnicy schronili się do Serbii. Na tej wieści jest może tylko tyle prawdy, iż były prawdopodobnie takie zamiary, usiłowania przewrotu nie ustają bowiem nigdy, chociaż z dniem każdym tracą warunki powodzenia, podczas gdy ks. Ferdynand coraz lepiej utrwala swoje rządy.

Wiadomość o wysłaniu do Sofii nowego komisarza tureckiego, chociaż przychylnie przyjęta w Bułgaryi, nie sprawdziła się dotąd.

Kronika.

***Kraków**, 6 lutego.*

Towarzystwo tatrzańskie zwołanem było na walne Zgromadzenie na godzinę 3 w niedzielę do muzeum techn.-przemysłowego. Po całogodzinnem blisko wyczekiwaniu, zebrał się potrzebny komplet 25 członków. Z powodu nieobecności prezesa, przewodniczył wiceprezes dr. Markiewicz. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu ostatniego zgromadzenia, przystąpił sekretarz prof. Świerz do sprawozdania z całorocznej czynności Towarzystwa. Streścił je krótko, składając na początku podziękowanie dziennikarstwu, które ze zwykłą dla Towarzystwa życzliwością podaje do wiadomości publicznej udzielane mu daty o posiedzeniach i działalności Wydziału. Stan Towarzystwa (liczącego łącznie z oddziałami około 1500 członków) jest względnie dość pomyślnym, dzięki gorliwości delegatów. Na uwagę zasługuje ustęp sprawozdania, w którym Wydział przez usta sekretarza oświadcza, że „działalność dotychczasowa stacyi klimatycznej w Zakopanem okazała się bezowocną, a dla rozwoju Towarzystwa tatrzańskiego nawet szkodliwą“. Usiłowania zmierzające do reorganizacyi tej stacyi klimatycznej i do zmiany jej statutu, mimo życzliwego poparcia ze strony Towarzystwa tatrzańskiego dotąd nie odniosły skutku.

Następnie uzupełnił wiceprezes powyższe sprawozdanie kilku szczegółami, odnoszącemi się do bytności arcyksięcia Rudolfa w Krakowie. Również zdał sprawę z usiłowań Wydziału celem uchronienia Zakopanego od przejścia w ręce cudzoziemców lub spekulantów najgorszego gatunku. Usiłowania te były, jak się zdaje, bezowocne. Niebezpieczeństwo nie jest jeszcze tak groźnem w najbliższym czasie, gdyż na licytacyi *in plus*, która się ma odbyć 9 b. m, cena wywołania 380.000 przenosi wartość majątku, z powodu iż na nabywcy ciężyć prócz tego będzie suma 28.000 (na budowę kościoła), jest więc nadzieja, iż tym razem nikt jeszcze nie kupi majątku, a że nim do licytacyi poniżej tej ceny przyjdzie, znajdą się kupujący Polacy.

Pamięci znakomitych dwóch zmarłych członków oddano cześć przez powstanie. Są to: Józ. Ig. Kraszewski i dr. Zyblikiewicz.

Po uwolnieniu podskarbiego, dra Wierzbickiego, od czytania drukowanego sprawozdania kasowego, uchwalono na wniosek komisyi kontrolującej absolutoryum dla Wydziału. Uchwalono również prawie bez dyskusyi przedłożony preliminarz. Spodziewane w roku 1888 przychody (o 300 złr niższe niż w roku poprzednim) wynoszą 7 544 złr., a wydatki (blisko o 600 złr. niższe) wynoszą 7.170 złr. a. w

Zamianowano następnie dwóch nowych członków chonorowych, a mianowicie: Hr. Henryka Skarbka (na wniosek oddziału tarnopolskiego) i znakomitego etnografa Oskara Kolberga. Ten ostatni wybór hucznemi przyjęto oklaskami.

Ustępującego z kolei lat wiceprezesa, dra Markiewicza, wybrano ponownie. Z pięciu ustępujących członków Wydziału, wybrano trzech członków ponownie (dr. Wierzbicki, prof. Czubek i hr. Rey), oraz dwóch nowych (Adolf Podwin i Karol Knaus). Do komisyi kontrolującej wybrani pp. Władysław Fischer, Zarembski i prof. Maryniak

Prof. Szajnocha wznowił wniosek swój z roku 1885, aby Wydział wyznaczył komisyę, któraby się zajęła sprawą wydania przystępnej dla ogółu, a poprawnej mapy Tatr. Wiceprezes był zdania, że takiej komisyi Wydział wybierać nie może. Sekretarz wyjaśnił, że taka komisya już wybraną została. A gdy w ciągu rozprawy okazało się, że fundusz na wydanie takiej mapy wynosi już około 800 złr. a mapa zdaniem prof. Szajnochy nie więcej jak 2000 złr. kosztować będzie, wniósł tenże, aby mapa częściowo wydawaną i do roczników Towarzystwa dodawaną została, co Wydział przyjął do wiadomości. Dr. Jan Pawlikowski dołączył życzenie, aby rzeczona komisya zajęła się rektyfikacyą terminologii nazw w Tatrach, która jest dotąd bałamutną, gdyż na mapach i przewodnikach zamiast oryginalnych nazw słowiańskich zamieszczają autorowie częstokroć dowolne tłomaczenie niemieckich nazw. Przytoczył przykłady z Przewodnika Eliasza. P. Eliasz bronił się przeciw tym zarzutom. Pan Żółtowski wyraził życzenie, aby na wypadek przyjazdu arcyksięcia Rudolfa w Tatry przyspieszono budowę drugiego schroniska przy Morskiem Oku i na ten cel zbierano składki. P. Heppe poruszył sprawę ochrony lasów tatrzańskich od zniszczenia. Na wniosek jego uchwalono prosić prezydyum o ponowienie starań w tej mierze. Prezes ks. Sanguszko, przybyły w ciągu posiedzenia, powątpiewał o skuteczności starań w tej mierze i przyobiecał że nie spuści z oka sprawy ratowania Zakopanego z rąk obcych, gdyż usiłowania dotychczasowe spełzły na niczem, ale nie zupełnie jeszcze spełzły. Zakończono posiedzienie o 5.

Prezydent sądu wyższego p. Zborowski wraz z małżonką podejmowali wieczorem w sobotę z staropolską gościnnością wszystkich uczestników obchodu urządzonego na cześć p. prezydenta. W pięknie urządzonych apartamentach, przy wspaniale zastawionych stołach, liczne, pełne serdeczności i szczerego humoru, wierszem i prozą wznoszono toasty i odczytano kilkadziesiąt telegramów, nadeszłych z bliższych i dalszych stron z kraju i z zagranicy, od wysoko położonych osobistości i urzędników, zajmujących najniższe szczeble w hierarchii sądowej. Niezwykle ożywione zebranie przeciągnęło się przy dźwiękach muzyki do późnej nocy.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie we środę dn. 9 bm. o godz 6 w sali prof. Adamkiewicza posiedzenie zwyczajne, na którem prof Obaliński przedstawi przyrząd gardzielowy własnego pomysłu, poczem prof. Rydel będzie miał odczyt o nowszych sposobach operowania katarakty.

Wieczór tańcujący, urządzony w sobotę przez Towarzystwo Strzeleckie, ilością osób, ochoczością do tańca i powszechną wesołością zaćmił wszystkie dotychczasowe karnawałowe zabawy. W pięknej sali Towarzystwa kilkaset osób, przeważnie z mieszczaństwa i inteligencyi bawiło się do białego rana. Przeszło 120 par brało udział w mazurze, tańczonym z życiem i dziarskością prawdziwie staropolską. Kadryl tańczony był w trzech kolumnach. — w tańcach wirowych jeszcze więcej par liczono. Zabawę rozpoczął gospodarz Towarzystwa p. Adam Miłaszewski z panią Pollerową polonezem. Na sali wśród bardzo wielu poważnych obywateli był także prezydent dr. Szlachtowski. Kto chciał nabrać przekonania, jak licznem jest poważne mieszczaństwo w Krakowie, na zabawie tej zadość uczynić mógł swej chęci. Toalety licznych bardzo przystojnych pań i panien były skromne, lecz gustowne, a oceniali to panowie tańczący jak się to mówi „na zabój“.

W „Ognisku“, Stowarzyszeniu drukarzy krakowskich, odbyło się wczoraj, urządzone staraniem członków Towarzystwa, przedstawienie amatorskie z urozmaiconym programem, ułożonym w taki sposób, aby licznie zebranych słuchaczy wesoło nastroić do zabawy tańcującej, jaka nastąpiła po widowisku Cel ten osiągnięto całkowicie, szczególniej odegraniem zabawnej operetki, przeplatanej dowcipnemi i melodyjnemi śpiewkami. Druga ta zabawa, urządzona tego roku przez Towarzystwo, licznym udziałem członków zaświadczyła, iż lubią oni i umieją przepędzać czas u siebie w lokalu i towarzystwie własnem, przysparzając w ten sposób funduszu kasie Stowarzyszenia.

Z Uniwersytetu. P. Ludwik Tadeusz Anton Grzybowski, rodem z Winnik w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień dr. praw.

Wielkie śniegi spowodowały przerwę w komunikacyi kolejowej w Galicyi i Królestwie Polskiem. Wczoraj i dziś poczta warszawska wcale nie nadeszła. Pociągi kolei Warszawsko Wiedeńskiej kursują podobno tylko od Warszawy do Skierniewic. Wczorajszy pospieszny pociąg ze Lwowa spóźnił się przeszło o 4 godziny. Komunikacya z Wiedniem odbywa się prawidłowo

Dochód z balu urządzonego na powiększenie funduszu weteranów wojsk polskich z 1831 roku przyniósł na czysto 2.320 złr.

Ślub. W niedzielę odbył się w kościele O O. Kapucynów ślub p. Antoniego Błażowskiego, inżyniera, z panią Karoliną z Abramowiczów. primo voto Szczerbińską Pan młody przybył niedawno z Rzeczypospolitej Argentyńskiej w południowej Ameryce, dokąd młoda para udać się zamierza.

W Podgórzu odbył się w sobotę kulig. Na saniach z muzyką na czele podczas największej zawiei śnieżnej towarzystwo w liczbie do 90 osób jako „Krakowskie wesele“ zajechało do pp. dr S[illegible]kalskich. Starosta i organista wypowiedzieli przyjętym obyczajem dowcipne mowy, a goście zaproszeni do mieszkania zakończyli zabawę białym istotnie mazurem o 9 rano. Uczestnicy zabawy nie mogą się nachwalić gościnności gospodarstwa i powszech-

nej wesołości, która ani na chwilę nie ustępowała.

Ruskie Towarzystwo dramatyczne p. Baczyńskiego zawiadamia afiszami, iż od jutra dawać będzie przedstawienia w Podgórzu w sali miejskiej. Odegraną zostanie „Natałka Połtawka", opera ruska Kotlarewskiego.

Ze Lwowa donoszą do *Politische Corresp.*, iż cesarz z prywatnej swej szkatuły dał 2.000 złr. na nowicyat zakonu Bazylianów w Dobromilu, prowadzony przez O. O. Jezuitów.

Z powodu zamieci śnieżnych został dn. 5 bm. ruch pociągów osobowych, mieszanych i towarowych zamkniętym na wszystkich szlakach kolei państwowych krakowskiego okręgu dyrekcyjnego, a więc Zwardoń-Zagórz-Gorlice, Tarnów-Orło, Skawina-Sucha i Oświęcim Podgórze. Dzisiaj dn. 6 bm. podjęto ruch osobowy i dla pospiesznych przesyłek na nowo, lecz tylko na szlakach Oświęcim-Podgórze, Sucha-Skawina i Sucha-Zwardoń.

Kolej Karola Ludwika donosi, że z powodu ponownych zasp śnieżnych zastanowiła między Jarosławiem i Sokalem ruch wszelkich pociągów, zaś między Dembicą a Lwowem ruch pociągu towarowych. Ruch osobowy na linii głównej utrzymuje ta kolej jeszcze przy użyciu nadzwyczajnych środków naturalnie bez gwarancyi za chwilowe przerwy i spóźnienia. Obawiać się jednak należy, że gdyby śnieżyca obecna miała trwać dalej, natenczas całkowite zastanowienie ruchu i na głównej linii nie da się uniknąć.

Ruch pociągów na linii lokalnej Dembica, Rozwadów, Nadbrzezie także zastanowiony został.

Bal polski w Wiedniu odbył się w sali Towarzystwa muzycznego niemniej świetnie niż lat poprzednich. Zebranie było bardzo liczne. Między innymi znajdowali się ministrowie hr. Taaffe, Dunajewski, Ziemiałkowski, namiestnik Zaleski, marszałek hr. Tarnowski, wiele osób z polskiej arystokracyi i posłów. Bal rozpoczął się polonezem. Około godz. 10 przybyli z rodzinami arcyksiążę Karol Ludwik, Ludwik Wiktor i wiele innych osobistości dworu. O 11 zjawił się następca tronu Rudolf w uniformie pułkownika ułanów z małżonką arcyksiężną Stefanią, poprzedzeni przez członków komitetu balowego w strojach narodowych polskich. Głosy „niech żyją" powitały przybyłych. Następca tronu rozmawiał z ks. Czartoryskim, gospodarzami balu komenderującym w Krakowie ks. Windischgrätzem, namiestnikiem Zaleskim, marszałkiem Tarnowskim, ministrami Dunajewskim i Ziemiałkowskim. Arcyksiężna Stefania zabawiała się z damami, przyglądając się ze szczególnem zadowoleniem polskiemu mazurowi, w którym 40 par wzięło udział. — Około 12 arcyksięstwo opuścili salę balową żegnani okrzykami „niech żyją". Karneciki pań, wykonane przez artystę malarza Rybkowskiego, zdobił wizerunek krakowskiego Wawelu, przypominający odwiedziny arcyksiążęcej pary w Galicyi. Karneciki arcyksiężnej Stefanii, Maryi Teresy i księżnej Ludwiki Koburskiej składały się z oryginalnych widoków Wawelu, tworzących małe akwarelle artystycznie wykonane przez naszego rodaka.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 7 lutego: Po raz drugi: „Z przyjemnością", komedya w 4 aktach Gustawa Mosera.

We środę 8 lutego: Drugi i ostatni wieczór humorystyczny Gustawa Fiszera.

We czwartek 9 lutego: „Wielki człowiek do małych interesów", komedya w 5 aktach Aleksandra hr. Fredry, ojca.

TEATR.

(*„Z przyjemnością", farsa w 4 aktach Gustawa Mosera, benefis p. Sobiesława*).

We Lwowie odbywać się ma początek farsy tej niemieckiego pisarza, ciąg dalszy zaś i koniec w Żegiestowie.

Przeniesienie to scenicznej akcyi na polską ziemię, jak i zbogacenie literatury teatralnej utworem p. Mosera, z nadaniem osobom sztuki nazwisk o swojskiem brzmieniu, jest zasługą znanego w Krakowie artysty dramatycznego p. Ludwika Śliwińskiego, którego też wdzięczna prasa warszawska nazwała za to „lokalizatorem."

Zbogacamy naszą mowę tylu nowemi, mile wpadającemi w ucho wyrazami, tak dbamy o jej czystość i poprawność, iż chlubne to miano zanotować trzeba w pamięci, dopóki nie nakaże go wymazać i zapomnieć jaki „puryfikator."

Na słonecznym widnokręgu małżeńskiego pożycia pp. Olskich bywają częste chmurki. Przyczyną ich upór małżonka i przekora małżonki, a oprócz tego towarzystwo ciotki, osoby stworzonej na obraz i podobieństwo każdej świekry z fars francuskich. Podczas jednej małżeńskiej sprzeczki, cioci owej odpowiada p. Olski na zapytanie, czy zezwoli na wyjazd swej młodej żonki do wód, — iż zgadza się na to „z przyjemnością."

Odpowiedź ta staje się przyczyną szeregu często wesołych, lecz i wymuszonych, a nieprawdopodobnych zawikłań. Żona bez ochoty wyjeżdża; mąż zaś nabiera podejrzeń co do jej wierności i ogoliwszy niby dla niepoznania brodę, jedzie za nią, aby śledzić zazdrośnie każdy jej krok.

U wód zapoznaje nas autor z typowemi figurami, dobrze znanemi z komedyj polskich. Najpierw garson zakładu („Piosnka wnjaszka" Fredro syn), dalej Krewkiewicz, chory z urojenia, najdosadniej nakreślony w sztuce (Bolbecki „Consilium facultatis" Fredro syn).

Tu w ciągu trzech aktów budowa sztuki często rwie się, a autor radzi sobie na to wprowadzeniem nowych postaci. Najudatniejszemi figurami, lecz znów żywcem z sztuk francuskich przeniesionemi są Cienkusz i kuzynka Krewkiewicza Helena. Romans tych dwojga młodych ludzi najzręczniej jest przeprowadzony i istotnie zabawny, gdy panienka, mając podejrzenie, iż adonis jej jest złodziejem, ratuje go i zapewnia, iż nie zdradzi.

Zazdrosny małżonek w śledzeniu żony tego się doigrał, iż wzięty za waryata przesiedzieć musiał pod kluczem i za kratą przez dobę, a uwalnia go stamtąd Cienkusz, za co mu Olski dopomaga do otrzymania ręki Heleny. Zgodą małżonków i skojarzeniem nowego stadła kończy się farsa, przypominająca prawie w każdej scenie zapożyczanie się autora u innych, więcej pomysłowych i sprytniejszych pisarzy.

Małe zainteresowanie budzą u publiczności naszej utwory niemieckich komedyopisarzy, bo rzadko odznaczają się one oryginalnością w jakimkolwiek kierunku. Dramat niemiecki wznosi się i szczyci istotnie wartościowemi dziełami, gdy komedya ma ich za mało, a powodzenie zdobywają nawet nie zbyt zręczne kompilacye.

Gustaw Moser należy do głośnych pisarzy niemieckich. Jedną z najlepszych jego sztuk jest grana we czwartek w naszym teatrze komedya p. t. „Spirytyści"; farsa „Z przyjemnością" pod względem wartości nawet porównywaną z nią być nie może.

Główną rolę odegrał p. Sobiesław, powitany oklaskami licznie zebranej publiczności. Artysta wywiązał się z zadania bez zarzutu, lecz kreacyą tą nie przysparza ani listka do wieńca zasług scenicznej swojej działalności. Ról podobnych bez liku nagrał się już beneficyant, a wszystkie one wraz z podobnemi sztukami zatonęły w niepamięci falach.

Całość obsadzoną i graną była z rzadką harmonią i ożywieniem. Wdzięczną rolę wybrał sobie p. Lubicz, grający Cienkusza, oddał ją też w drobiazgach nawet świetnie i z humorem, wywołującym głośną wesołość widzów. P. Sułkowska była bardzo miłą dąsającą się małżonką. Niezrównaną pod względem utrzymywania komicznej powagi okazała się ciocia w osobie p. Wojnowskiej. P. Siemaszko łatwo mógł się powtórzyć w roli Krewkiewicza, tak bardzo podobnej do „Bolbeckiego", szczęśliwie wszakże uniknął reminiscencyi i był, jak przystało w farsie, komicznym aż do granic szarży. P. Sierpińska arcymilnchną swoją rolę Helenki odegrała bardzo dobrze. Młoda artystka nietylko rozumie, lecz i czuje co mówi, a maluje się to w wyrazie twarzy; nad głosem wszakże trzeba usilnie pracować, aby nie był monotonnym. Typową figurę stworzył p. Winiarski z roli kelnera, pod każdym względem znać było dobrze pomyślaną charakterystykę postaci, którą zaliczyć można do najudatniejszych w repertuarzu artysty.

Z osób, biorących udział w sztuce w drobniejszych rolach, na pochlebną wzmiankę zasługują jeszcze pp. Werner, Stępowski, Przybyłowicz i Śliwicki, oraz panna Koźmin, która w scenie, kończącej akt I, jako służąca złożyła dowód zdolności do ról charakterystyczno-komicznych.

A. K.

Dział ekonomiczny.

Reforma podatku gorzelnianego.

Projekt rządowy o reformie podatku gorzelnianego, przedłożony równocześnie wiedeńskiej Izbie poselskiej i peszteńskiemu Sejmowi w osnowie jednakiej, wprowadza przedewszystkiem podwyższenie cła od napojów spirytusowych, mianowicie od likieru, esencyi ponczowej, araku, rumu, koniaku itp. po 76 złr. od 100 kilogramów zamiast dotychczasowych 40 złr. — a od innych napojów spirytusowych po 60 złr. zamiast 24. — Jest to konieczną konsekwencyą projektowanego podniesienia podatku od wyrobu krajowego.

O tem podniesieniu mówi § 2 jak następuje: „Okowita, wyrabiana w obrębie linii cłowej, podlega opłacie, którą się uiszcza według rodzaju gorzelni albo jako podatek produkcyjny przy wyrobie, albo jako podatek konsumcyjny wtedy, kiedy okowita z pod kontroli urzędowej dostaje się w handel swobodny." — Pierwszy z tych podatków wynosi 35 ct. od każdego hektolitra i od każdego stopnia czystego alkoholu; drugi jest dwoisty i wynosi 35 albo 45 ct. od wymienionych wyżej miar jednostkowych (Według ustawy dotychczasowej podatek wynosi 11 ct.)

Według niższej stopy tego dwoistego nowego podatku na całym obszarze cłowym w jednej kampanii gorzelnianej nie wolno wypędzić więcej okowity, jak tylko 1,878.000 hektolitrów. Z tego wypada na Austryę 997.458, na Węgry 872.542, na Bośnię 8000 hektolitrów.

Co do bonifikacyi zwrotu podatku przy wywozie za granicę projektowana ustawa orzeka: „Gorzelnie rolnicze za każdy hektolitr alkoholu, wywieziony z miejsca wyrobu za opłatą podatku konsumcyjnego, otrzymają bonifikacyę z kasy państwowej, a mianowicie po 1 złr. przy przeciętnem codziennem wyrabianiu 4 do 7 hektolitrów alkoholu; po 2 złr. przy wyrabianiu 2 do 4 hektol., a po 3 złr. przy wyrabianiu przeciętnie codziennie do 2 hektolitrów alkoholu.

Jeżeli okowitę, na której ciąży podatek konsumcyjny, w beczkach lub w znaczonych naczyniach i w łącznej objętości nie mniejszej jak 50 litrów wywozi się po za granicę cłową, wówczas po odpisaniu tego podatku konsumcyjnego przyznaje się bonifikacyę podatkową po 5 ct. od litra.

Przy wysyłaniu za granicę likieru najmniej 25 litrów w kamionkach lub flaszkach ćwierć- pół- cało- lub kilkolitrowych, bonifikacya wynosi po $1^2/_3$ centa od litra.

Od okowity, na której nie ciąży opłata konsumcyjna, oprócz powyższej bonifikacyi przyznaje się zwrot podatku po $17^1/_2$ ct. od litra alkoholu.

Łączna suma bonifikacyi za napoje spirytusowe, wywiezione podczas jednej kampanii poza granice austro-węgierskiej linii cłowej, nie może przewyższać jednego miliona złr.

Z jakiego powodu i w jakim celu projekt reformy tego podatku został przedłożony, o tem dowiadujemy się z obszernych motywów, dołączonych do projektu. Z tych motywów przytoczymy tu niektóre, a mianowicie:

Podniesienie opłaty od alkoholu w obrębie państwa wynikło z pobudki podniesienia dochodów skarbowych. Zresztą wymiar tych opłat jest niższy, niż w wielu innych państwach. Dwoista stopa podatkowa opłaty konsumcyjnej i ograniczenie stopy niższej tylko do oznaczonej ilości produktu wyrobionego w każdym okresie kampanii gorzelnianej zmierza do tego, aby zapobiedz nadprodukcyi.

Od przepisu tej dwoistej stopy opłaty są wyłączone te małe gorzelnie, do których będzie mieć i nadal zastosowanie dotychczasowego systemu opodatkowania, a to dlatego, że rozdzielenie ilości mającego się wyrobić produktu pomiędzy te gorzelnie, których liczba przenosi kilka tysięcy, byłoby niemożebnem.

Ilość alkoholu, podlegająca niższej opłacie (podana w projekcie na 1,878.000 hektolitrów w całej monarchii t. j. na 997.458+872.542+8 000), będzie rozdzielona pomiędzy poszczególne gorzelnie na podstawie osobnej ustawy.

O premii eksportowej mówią motywa: Chociaż byłoby pożądanem podatek gorzelniany zwolnić od premii wywozowej, jednak ze względu na stosunki produkcyi w Austro-Węgrzech nie można tego uczynić dopoty, dopóki wywóz okowity z innych państw doznaje premii wywozowej. A ponieważ zasada opodatkowania tutaj przyjęta nie pozwala na premie ukryte, przeto trzeba było przyznać je jawnie. Atoli aby przeszkodzić temu, by bonifikacye wywozowe nie zmniejszyły znacznie sumy czystego dochodu skarbowego, dlatego oznaczono ilość maksymalną po której wyczerpaniu skarb nic więcej nie płaci.

O przewidywanym rezultacie skarbowym mówią motywa: Większa część państw ma z opodatkowania napojów spirytusowych bardzo znaczne dochody. I tak w Anglii dochód z opodatkowania okowity w roku administracyjnym 1885/6 wynosił okrągło 174 milionów złr. złotem, — we Francyi w r. 1886 okrągło 96 mil. złr. złotem, — w Rosyi w r. 1885 okrągło 339 mil. złr. złotem, — w Stanach Zjedn. Półn. Ameryki w roku administracyjnym 1886 okrągło 136 mil. złr. złotem, — a w Niemczech w r. 1885/6 blisko 34 mil. złr. złotem. Skutkiem reformy podatku, obowiązującej od 1 października r. 1887 preliminowany dochód ma wynosić 143 mil. marek.

W porównaniu z temi dochodami — w Austro-Węgrzech, gdzie w r. 1886 było dochodu 18,951.603 złr., z czego po strąceniu restytucyi podatku wypadło na Austryę 7,664.594 złr., na Węgry 9,686.522 złr., dochód czysty okazuje się bardzo małym. I inaczej być nie mogło, skoro tu opłata od hektolitra alkoholu wynosiła 11 złr., w Anglii zaś 197·83 złr., we Francyi 63·28 złr., w Rosyi 131·81 złr.

Dla uzupełnienia powyższego streszczenia ustawy i motywów dodamy tu jeszcze, że według §. 99 zapasy napojów spirytusowych, które się znajdą w obrębie wspólnej linii cłowej, dnia 1 września r. 1888 podlegną dodatkowemu opodatkowaniu po 24 centy od litra alkoholu. — Wolne od tej dopłaty będą tylko ilości poniżej 20 litrów alkoholu i spirytus, przeznaczony do celów przemysłowych.

Wybory do krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej wreszcie rozpisane dla wyborców I, II i III kategoryi dla sekcyi handlowej na dzień 5 marca, dla przemysłowej na dzień 6 marca.

W okręgu krakowskim w sekcyi handlowej w kategoryi I i II (wielkiego handlu) będzie wybranych 3, w kategoryi III (małym handlu) 3, — w sekcyi przemysłowej w kategoryi I i II — 4, w kategoryi III — 2; wszystkich razem 12.

W okręgu tarnowskim w sekcyi handlowej w kategoryi I i II będzie wybranych 2, w kategoryi III będzie wybrany 1, — w sekcyi przemysłowej w kategoryi I i II — 3, w kategoyi III = 1; razem 7 radców.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 5 lutego.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	735 8 mm	736 0 mm	738.7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—6°,4	—5°7.	—3°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	Z 1	Z 1	Z 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	84%	93%	83%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	10	7

Uwagi: Wicher i zadymka.

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Prywatne.*)

Wiedeń, 6 lutego. Dzisiejsza *Sonn- und Montags Ztg* donosi, że minister wojny hr. Bylandt z powodu słabości ma podać się do dymisyi.

Pożyczka rosyjska w sumie 300 mil. rubli — jak twierdzą — jest już zawarta.

Paryż, 6 lutego. Dzisiejsze dzienniki uznają, że sytuacya jest poważną.

J. des Débats wątpi, czy traktat ogłoszony jest równobrzmiący z tym, jaki obecnie obowiązuje. Dla uspokojenia Europy należałoby ogłosić także traktat zawarty z Włochami.

Temps twierdzi, że według umowy ze sprzymierzonymi, Włochy zobowiązały się postawić armię w sile 300.000 na pograniczu w razie, gdyby przyszło do wojny między Niemcami a Francyą.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 6 lutego. *Biuro Koresp.* upoważnione jest oświadczyć, że doniesienie tutejszego dziennika *Sonn- und Mont. Ztg* o bliskiej dymisyi ministra wojny Bylandta jest zmyśleniem.

Petersburg, 6 lutego. Wczorajsze dzienniki uznają wielką doniosłość ogłoszenia osnowy traktatu, ale omawiając ten wypadek, zachowują się dość zimno.

N. Wr. pisze: Tutejsze kompetentne koła nie mogą wątpić w szczerość wyjaśnienia, jakie dał *Reichs Anz.* o pobudce ogłoszenia. Nadzieja, wypowiedziana w traktacie, iż uzbrojenia Rosyi nie będą groźne dla zachodnich państw, musi teraz przemienić się w przekonanie, bo Rosya złożyła niedawno niezbite dowody swego zamiłowania pokoju. Nie mając zamiaru nikogo zaczepiać, może Rosya spokojnie spoglądać na to przymierze, chociaż ono właśnie dąży do celu, nieprzychylnego Rosyi. Jeżeli to ogłoszenie rzeczywiście zmierza do celu wymienionego, w takim razie nie pozostaje Rosyi nic innego, jak tylko czekać spokojnie na istotne dowody.

Journal de St. Petersbourg podaje wiadomość, że wyjaśnienie *Reichsanzeigera* w kwestyi ogłoszenia traktatu stara się podnieść, że jak Austrya, tak również i Niemcy pragną pokoju i przekonane są, że przez publikacyę traktatu usuną wszelkie w tym względzie możliwe wątpliwości. *Journal de St. Petersb.* dodaje przy tem od siebie: byłoby do życzenia, ażeby cel ten rzeczywiście dał się osiągnąć.

Zdanie to podziela większość dzienników rosyjskich.

Niemiecka *Petersburger Ztg.* ubolewa, że jeszcze za życia Aleksandra II, najlepszego przyjaciela Niemiec, zawarto traktat, który uważa Rosyę za przypuszczalnego wroga, gdy tymczasem Francyi w traktacie tym ani razu nie wskazano imiennie.

Depesza cara do ks. Dołgorukowa wykazuje pokojowe usposobienie Rosyi. Ponieważ kursa papierów rosyjskich po ogłoszeniu traktatu znacznie spadły, musi więc to ogłoszenie mieć inny, aniżeli czysto obronny charakter.

Tenże dziennik wypowiada nadzieję, że dyplomacya rosyjska za pomocą pokoju zdoła skierować stosunki międzynarodowe Rosyi na więcej pożądane tory.

Paryż, 6 lutego. Dzienniki wczorajsze wypowiadają przekonanie, że ogłoszenie traktatu austryacko-niemieckiego może mieć tylko korzystny wpływ na przyjazne stosunki Francyi z Rosyą, a przeciwnie przyczyni się do zwiększenia niechęci pomiędzy Rosyą a Niemcami.

Journ. des Débats powiada, że ogłoszenie traktatu obiega Europę raczej jako głos alarmujący, a nie jako zwiastun pokoju.

Paryż, 6 lutego. Postawa dzienników z powodu ogłoszenia osnowy traktatu jest ciągle spokojna, prawie obojętna.

Temps pisze: Zupełne zapewnienie pokoju europejskiego zawisło od tego, czy Austro-Węgry wkroczenie Rosyi do Bułgaryi poczytają za *casus belli* i czy Niemcy pozostawią rozstrzygnięcie tego sporu Austro-Węgrom i Rosyi.

Paris twierdzi, że wojna jest wykluczoną, bo ani Francya, ani Rosya, nigdy jej nie rozpoczną.

I *Liberte* mniema tak samo, że wojna jest nieprawdopodobną.

Niektóre dzienniki odzywają się za utworzeniem przymierza między Anglią, Francyą i Rosyą, aby na sojusz potrójny odpowiedzieć podobnym aliansem.

Paryż, 6 lutego. Wiele dzienników dzisiejszych przestało dziś mówić o ogłoszeniu traktatu austro-niemieckiego.

Rep. Françe donosi z Rzymu, że dopóty nie przyjdzie do ponownych rokowań o zawarcie traktatu handlowego, dopóki Crispi stoi na czele rządu.

Rzym, 6 lutego. Dzisiejszy *Esercito* rozważając obecny rozwój wypadków przemawia za odwołaniem wojska z Afryki, z pozostawieniem tylko takiego korpusu, który koniecznie będzie potrzebny dla obrony Massawy i innych punktów obronnych. Wybranie stosownej chwili do wykonania pozostawia rządowi.

Rzym, 6 lutego. *Opinione* pisze z powodu ogłoszenia osnowy traktatu między Austro-Węgrami a Niemcami. Ogłoszenie to jest przestrogą nie tylko dla Rosyi, ale dla każdego burzyciela pokoju. Że uznano za potrzebne ogłosić ten traktat, to dowodzi, że w Wiedniu i Berlinie nie uważają wcale pokoju za zapewniony.

Popolo Rom. mniema, iż obecnie stoimy przed ewolucyą, która z pewnością nie jest bez niebezpieczeństwa, która jednak może usunąć jeszcze wiele trudności, zagrażających pokojowi.

Londyn, 6 lutego. *Times* obawia się, że ogłoszenie austryacko-niemieckiego traktatu może być uważanem w Rosyi za prowokacyę; dziennik ten nie uważa jednak za rzecz prawdopodobną, iżby car wydał wojnę dwom potężnym sąsiadom. Być może — pisze *Times* — iż rząd rosyjski ma jakieś tajne informacye, które tłomaczą dalszy ciąg przygotowań wojennych na pograniczu Galicyi; mowa Crispiego zaostrza sytuacyę. *Standard* mniema, że ogłoszenie traktatu może mieć tylko w takim razie jakieś znaczenie, jeżeli teraz oba mocarstwa wyszlą do Petersburga notę domagającą się wyjaśnienia motywów, które skłoniły Rosyę do zbrojenia się. Tylko taki krok mógłby wyjaśnić sytuacyę; gdyby Rosya zdecydowała się na odwrót, oba „niemieckie" mocarstwa zbudują jej niezawodnie złote mosty; dalszym krokiem byłby projekt równoczesnego rozbrojenia wszystkich tych trzech mocarstw. *Daily News* i *Daily Telegraph* oczekują pokojowych skutków publikacyi.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 6 lutego 1888.

	kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	77	05
Zjednoczony dług w srebrze	78	35
Austryacka renta złota	106	50
5% austryacka renta (marcowa)	91	80
Akcye banku austro-węgierskiego	863	—
Akcye kredytowe	266	50
Londyn	127	—
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	05
Dukaty austryackie	5	98
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	$27^1/_2$

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 6/2.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie . za 100 rubli	108 —	109 —
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	62 —	62 50
20-to frankówka złota	10 —	10 10
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	101 —	103 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	90 75	92 5
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	100 —	102 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	92 —	93 —
5% Obligi komunalne . . . . I Emis.	99 25	100 25
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	93 50	95 50
4% „ „ „ „ „ II Em.	89 50	90 50
4½% „ „ „ „ „	94 —	95 —
5% „ „ „ „ „	100 —	101 —
5% „ „ „ „ „	100 —	101 —
5% „ „ „ „ z prem. 10%	10[illegible] —	101 —
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	96 40	97 40
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	98 25	99 25
4% „ likwidac. „ „ „ 100	89 25	90 75

Lwów, dnia 4/2.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	—	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 75	101 25
4½% „ „ „ „ „ „ 100	93 —	94 —
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	— —	9[illegible] 50
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	91 —	92 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 75	98 —
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	100 25	101 75
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	— —	93 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	100	101 —

Warszawa, dnia 4/2.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	9[illegible] 70
4% Listy likwidacyjne . . „ „ 100	— —	90 15
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	99 —
5% „ „ „ II „ „ „ 100	— —	97 75
5% „ „ „ III „ „ „ 100	97 40	97 65
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	— —	97 65

Wiedeń, dnia 4/2.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	77 35	77 55
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	79 —	79 20
4% „ „ złota . . . „ „ 100	107 75	108
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	92 25	92 55
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	130 —	131 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	133 9	1[illegible]4 50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	— —	137 75
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	165 —	166
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	165 —	166 —

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	96 10	96 30
5% „ papierowa . „ . „ „ 100	8[illegible] 45	82 65
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	108	109 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	118	118 50
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	118 —	118 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	122 25	122 75

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	100 50	101 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	101 50	—
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	103 50	104 [illegible]
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	103 75	1[illegible]4 [illegible]5

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	117 50	18 50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	1[illegible]4 75	105 75
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 25	30 40
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	17 60	17 90

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	— —	1 25
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	[illegible] —	100 0
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	1[illegible]0 —	101 —
5% „ „ „ 40-letnie . „ „ 100	96 75	9[illegible] 5
4½% Boden-Credit allgem öst. „ „ 100	101 —	101 50
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	102 —	102 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	—	— —
4½% „ „ „ „ „ „ „ 100	94	5 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	99 6	100 —
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101 90	102 30
4% „ „ „ „ „ 100	9 50	100 —
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	103 25	103 50

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	—	97 5
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	—	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	—	98 50
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	99 —	99 50
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	7 50	78 50
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	85 —	85 50
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	124 50	
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	96 9	97 50
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	144	145
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	96 —	96 40
5% Nordosty . . . „ 300 „ „ 100	—	95 —

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika . na 5 złr. w. a.	8 65	8 85
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	176 50	177 —
Klary . . . . „ 40 „ m. k.	49 75	50 25
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	117 —	118 —
Krakowskie . . . . . „ 20 „ w. a.	17 50	18 25
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „ w. a.	53 —	5[illegible] 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17	17 [illegible]0
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11 70	12 —
Rudolfa . . . . „ 10 „ w. a.	19 75	[illegible]0 25
Stanizławowskie . . . . „ 20 „ w. a.	34 —	34 50
4½% Tryesteńskie . . „ 100 „ m. k.	137 —	— —
4% „ . . „ 50 „ w. a.	69 [illegible]5	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . na 200 złr.	98 25	99 —
5·—	Bankverein Wiener . . „ 100 „	81 —	81 50
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	266	2[illegible]6 25
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	267 50	[illegible]68 —
25·25	Laenderbank . . . . „ 200 „	203 50	[illegible]04 —
38·60	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	86[illegible]	[illegible]70 —
—·—	Unionbank . . . . . „ 100 „	188 2[illegible]	188 50
21·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	— —	— —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma . . . . na 200 złr.	169 —	170 —
136	Ferdynanda Północn. . „ 1050 „	2448	[illegible]452 —
10·50	Karola Ludwika . . . „ 210 „	190 —	[illegible]90 50
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	203 75	204 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	136	137 —
9·50	Rudolfa . . . . . . „ 200 „	177 50	178 —
9·94	Siedmiogrodzkie . . . „ 200 „	167 —	168 —
25 fr.	Staatseisenbahn . . . „ 200 „	211 —	211 50
5 fr.	Lombardy (Südbahn) . „ 200 „	81 —	81 25
16·25	Żegluga na Dunaju . . „ 500 „	346 —	[illegible]48 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełno ważne . . . . za sztukę	5 98	6 —
20-to Frankówki . . . . . „ „	10 04	10 06
20-to Markówki . . . . . „ „	12 44	12 45
Pół-Imperya y ros. pełno ważne „ „	10 36	10 38
Funty szterlingi . . . . . „ „	12 67	12 72
Banknoty włoskie . . . . . „ „	49 65	49 15
Ruble papierowe . . . za 100 sztuk	108 —	108 25

L. 1880.

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat król. stoł. miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, że celem sprzedaży gruntu miejskiego przed realnością L. 43/1 Dz. VI. ulica Kopernika, od **strony** plantacyj miejskich położonego, z parceli gruntowej 682/1 pochodzącego, obejmującego obszaru 189 sążni kwadr., odbędzie się **w dniu 14 lutego b. r.** w gmachu **Magistratu** w biurze Ekonomicznem (II piętro od strony klasztoru OO. Franciszkanów) **o godzinie 12 w południe** publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 20 złr. za sążeń kwadratowy.

Wadyum wynosi 400 złr., które ma być złożone do rąk komisyi licytacyjnej (nieutrzymującym się przy licytacyi wadya zaraz zwrócone będą).

O warunkach licytacyi można otrzymać wiadomość w biurze Ekonomicznem w godzinach urzędowych od 11 do 2 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. 232 1

Kraków. 28 stycznia 1888.

Właśnie opuściło prasę dzieło

Nędza Galicyi

w cyfrach

i program energicznego rozwoju gospodarstwa krajowego

napisał 234 1 2

Stanisław Szczepanowski.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. Skład główny we Lwowie w księgarni **Gubrynowicza i Schmidta.**

Cena 1 złr. 80 ct., pocztą 2 złr.

Francuska

świeżo przybyła, poszukuje demi-place . lekcyj za umiarkowaną cenę. — Wiadomość w biurze M. Wysockiej, Bracka, 5. 233 1 3



Ludwik Halski

handel żelazny

Kraków, Sukiennice,

poleca

Łyżwy

„Halifaks" para 2 złr., lepsze	złr.	2·50
„ z doskonałej stali	złr.	4·—
„ niklowane	złr.	5·—
„ damskie z rowkami	złr.	2·—
„ „ „ niklow.	złr.	3·50
„Merkur", system również doskonały	złr.	4·—
„Drezdenki" całe niklowane	złr.	10·—
Żelazne, z paskami na przodzie	złr.	1·50
Para pasków tylnych	cnt.	40

Garnuszki z żelaznej blachy, emaliowane, na ⅛ litra, ładnie emal., z dowolnemi napisami imion po 70 centów.

Maszynki uniwersalne do tarcia . złr. 2·50
„ **do bicia piany** zadziwiająco szybko na pianę z 2 jaj 85 ct, z 4 jaj złr. 1·40 z 2 do 6 jaj złr. 1·80, z 3 do 10 jaj złr. 3·—

Wagi stojące sprężynowe, na 10 kilo złr. 5 —

Noże stołowe, kuchenne i wszelkie nożownicze wyroby w jak największym wyborze.

Łyżki, łyżeczki, noże i inne wyroby z metalu alpaka lub chińskiego srebra. 71 16 18

Przybory piłeczkowe kompletne.

Świeży transport

Kilimków i Weret podolskich

nadszedł 167 5 5

do składu płócien krajowych

M. KULCZYKOWSKIEJ

Kraków, hotel Saski, Sławkowska.

Dozorca folwarczny

czyli karbowy, klucznik, w średnim wieku, dobrze polecony, umiejący pisać i rachować, potrzebny zaraz lub od marca do dworu w Galicyi niedaleko Rzeszowa, znający ogrodnictwo będzie miał pierwszeństwo. Zgłoszenia: **Jan Smoliński**, zastępca obszaru, poste rest. **Sędziszów.**

174 6 6

Dom dwu-piętrowy

oraz 700—800 sążni kwadr. placu budowlanego z frontem na 3 ulice jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość 221 w Admin. „N. Reformy". 2 5

Boyveau

ROOB LAFFECTEUR

(Sarsaparylian)

aptekarza Henryka Blumenfelda

we Lwowie.

Syrop ten od dawna już znany, stanowi dotychczas najlepszy i najskuteczniejszy krew czyszczący środek. W szkrofułach, chorobach syfilistycznych i różnorodnych cierpieniach skórnych, działa syrup ten niezawodnie. W zastarzałych nawet cierpieniach, usuwa wszelkie ślady zanieczyszczenia krwi.

Cena 1 złr. 20 ct.

Broszurki, zawierające dokładny opis tego znakomitego środka, oraz wykaz świadectw o skuteczności tegoż na żądanie bezpłatnie. 106 8 0

Główny skład w aptece

Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Szan. Publiczności iż otworzyłem

SKŁAD i WYSZYNK

PIWA RADZISZOWSKIEGO

w Krakowie przy placu Maryackim, Nr. 3,

który powierzyłem p. Józefowi Drożdzowi i polecam wyrób mój łaskawym względom — z poważaniem **Albin Kolloros.**

Powołując się na powyższe ogłoszenie zawiadamiam, że mam na **składzie Radziszowskie piwo: marcowe, transwersalne i porter, w beczkach i butelkach,** oraz że w urzadzonej na Placu Maryackim, Nr. 3, **PIWIARNI RADZISZOWSKIEJ,** połączonej z lokalem do śniadań i kolacyj, sprzedaję takowe **na szklanki** wprost z beczki.

Polecając się łaskawym względom P. T. Szanownej Publiczności zapewniam, że jedynem mojem staraniem jest szybką usługą i wyborową kuchnią zaskarbić sobie zupełne Jej zadowolenie, prosząc więc o liczne odwiedziny — zostaję z wysokiem poważaniem

212 5 15 **Józef Drożdz.**

Cena 1 Fl 60 K. PUDEŁKO

ASTMA

Cena 1 Fl 60 K. PUDEŁKO

ZADYSZENIE, KATAR, KASZEL NERWOWY

Ulga natychmiastowa. Wyleczone przez

PAPIER I RURKI GICQUEL

Aptekarza 1ej klasy, 4, rue Delaroche w Paryżu

Jedyne środki anti-astmatyczne, które otrzymały nadgrodę na Wystawie powszechnej w Paryżu 1878

W Krakowie w aptece Wiszniewskiego i w znaczniejszych aptekach

---

JAN IHNATOWICZ

poleca

wyśmienite MYDŁA do mycia twarzy, rąk i kąpieli,

wyszczególnione za swe znakomite własności

7 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Mydło do golenia brody 25 ct.
Mydło migdałowe 10, 20 i 25 ct.
Mydło kokosowe, białe do rąk. 10 i 20 ct.
Mydło palmowe, żółte 6, 12, 18 i 20 ct.
Mydło grysikowe, wyśmienite do twarzy i rąk, 40 ct.
Mydło żółtkowe, wydelikaca, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę 30 ct.
Mydło ziołowe, otrzymujące się przez zgęszczenie soku roślin aromatyczno-żywicznych, znakomite 25 ct.
Mydło piżmowe, posiada bardzo przyjemny piżmowy zapach 30 ct.
Mydło paczułowe, przyjemnej woni i jest bardzo poszukiwane 30 ct.
Mydło różane, najprzedniejsze 40 i 80 ct.
Mydło oliwne dla dzieci 36 ct.
Mydło z igieł sosnowych, przyjemne w użyciu, skutecznie ochrania skórę od liszajów i wyrzutów 30 ct.
Mydło balsamiczne, oczyszcza skórę, nadaje białość i delikatność 30 ct.
Mydło fijołkowe, przyjemnej woni 45 ct.
Mydło kosmetyczne, usuwa piegi, opalenia słoneczne, **twarzy prywraca świeżość i białość** 60 ct.
Mydło hygieniczne przetłuszczone, nadzwyczaj delikatne i specyalnie zastosowane do twarzy 50 ct.
Mydło ryżowe, używa się do wydelikacenia i wybielenia skóry na twarzy i rękach 60 c.
Mydło glicerynowe, białe, łatwo pieniące, wybornie oczyszcza skórę i chroni od pryszczenia się 30 ct.
Mydło glicerynowe przeźroczyste, zawiera 35% czystej gliceryny, znakomicie wpływa na naskórek 20, 30 i 40 ct.
Mydło glicerynowe płynne, we flaszeczkach, oczyszcza skórę od pryszczy, liszajów, trądzików, flaszka 40 ct.
Mydło piaskowe, do mycia rąk, 15 i 25 ct.
Mydło pumeksowe, do mycia kołnierzyków i mankietów gutaperchowych 50 ct.
Mydło tymulowe znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów 15 ct.
Mydło karbolowe, bardzo korzystnie myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemii, celem ochronienia się od zakażenia 20 ct.
Mydło siarkowe, z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkiego rodzaju wyrzutów na skórze 25 ct.
Mydło benzesowe, bardzo korzystnie używa się do usunięcia wyrzutów i plam skórnych 25 ct.
Mydło kamforowe, uśmierza świędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność z twarzy i rąk 25 ct.
Mydło miodowe, do wydelikatnienia rąk, kawałek 10 ct.
Mydło mieszczańskie, znakomite, 10 ct.
Mydło smołowe, zawiera 40% czystej smoły (dziegcin) usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie 30 ct.
Mydło smołowo-glicerynowe, miękczy i oczyszcza skórę od liszajów, trądzików i t. p., kawałek 30 ct. 93 46 0

Nabyć można **we Lwowie** w sklepach własnych ul. Kopernika, l. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka róg Wałowej. **W Krakowie** Sukiennice, l. 20 **W Czerniowcach** Rynek, l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

„Zum goldenen Reichsapfel"

J. PSERHOFER

apt. w Wiednlu Singerstr. 15.

PIGUŁKI CZYSZCZĄCE KREW

dawniej zwane **pigułkami uniwersalnemi,** zasługują na tę nazwę jak najsłuszniej, rzeczywiście nie istnieje żadna choroba, w którejby pigułki te nie okazały w bardzo wielu wypadkach swej cudownej działalności. W najuporczywszych wypadkach, kiedy wiele innych lekarstw nadaremnie używano, nastąpiło po tych pigułkach niezliczone razy i po krótkim czasie zupełne wyleczenie. **Pudełko z 15 pigułkami 21 c., zwój z 6 pudełkami zł. 1·5,** pocztą nieopłat. **za zaliczką złr. 1·10.**

Za poprzedniem nadesłaniem kwoty pieniężnej wypada przesyłka opłatnie: 1 zwój pigułek 1 złr. 25 ct., 2 zwoje złr. 2·30, 3 zwoje złr. 3·40, 4 zwoje złr. 4·40. 5 zwoi złr. 5·50, 10 zwoi złr. 9·20 (Mniej jak jeden zwój nie wysyła się)

Nadeszło już mnóstwo listów, w których konsumenci tych pigułek za odzyskanie zdrowia po przebyciu ciężkich chorób, wyrażają swe dzięki. Kto raz użył tego środka zaleca go dalej.

Z wielu podziękowań podajemy tutaj kilka:

Leongang. 15 maja 1883 r.

Szanowny Panie! Pańskie pigułki działają prawdziwie cudownie, nie są tak jak inne zachwalane środki, lecz pomagają rzeczywiście na wszystko.

Z zamówionych na Wielkanoc pigułek rozdałem prawie wszystkie przyjaciołom i znajomym, a wszystkim one pomogły; nawet osoby w starszym wieku i z rozmaitemi cierpieniami i chorobami zyskały przez nie jeżeli nie całkowite zdrowie, to znaczną ulgę, i chcą ich dalej zażywać. Upraszam zatem o ponowne przysłanie pięciu zwoi. Odemnie i wszystkich, którzy za pomocą Pańskich pigułek wyzdrowieli, najserdeczniejsze podziękowanie.

Marcin Deutinger

Bega, St. György, 16 lutego 1882 r.

Szanowny Panie! Niemam słów na wypowiedzenie najserdeczniejszego podziękowania za Pańskie pigułki, gdyż po Bogu wyzdrowiała moja żona, która przez parę lat ciężko chorowała, przez Pańskie pigułki czyszczące krew a jakkolwiek jeszcze je zażywać musi, to zdrowie jej tak się polepszyło, iż z młodocianą rzeźkością może sprawować swe obowiązki. Z mojego podziękowania proszę dla dobra wszystkich cierpiących zrobić odpowiedni użytek a zarazem zechce mi Pan przysłać znów dwa zwoje pigułek i dwa mydła chińskie.

Z szczególnym szacunkiem

Alojzy Nowak, ogrodnik.

Wielmożny Panie! Przypuszczając, że wszystkie Pańskie lekarstwa są tak dobre, jak Pański balsam na odmrożenie, który w mojej rodzinie kilku zastarzałym odmrożeniom szybko pomógł, zdecydowałem się mimo mojej nieufności do takich środków uniwersalnych, chwycić się Pańskich pigułek czyszczących krew, aby za ich pomocą usunąć długoletnie cierpienie hemoroidalne. Wyznaję więc Panu, że choroba moja po 4 tygodniach użycia leku zupełnie ustała i że pigułki polecam najgoręcej w kółku moich znajomych. Nie mam nic przeciw temu, jeżeli Pan chce, ogłosić publicznie moje pismo.

Wiedeń 20 Lutego 1881 r.

Z szacunkiem C. v. T.

BALSAM NA ODMROŻENIA J. Pserhofera, uznany od wielu lat jako najpewniejszy środek przeciw ranom wszelkim, odmrożeniom tudzież zestarzałym ranom. Słoik 40 c., z przesyłką franco 65 c.

BALSAM NA WOLE niezawodny środek na wydęcie szyi Flakon 40 c., z przes. 65 c

ESSENCYA ZYCIA (Krople prazkie), przeciw zepsutemu żołądkowi, złemu trawieniu, bolom w dolnych częściach ciała, wyborny środek domowy, Flakon 20 ct.

SOK Z BABKI ZAOSTRZONEJ, ogólnie uznany doskonały środek domowy na nieżyt, chrypkę, kaszel kurczowy itp. Flaszeczka 50 ct. 2 flaszki z przesyłką 1 złr. 50 ct.

AMERYKAŃSKA MAŚĆ GOŚĆCOWA, najlepszy środek przeciw wszystkim gośćcowym i reumatycznym cierpieniom. 1 złr. 20 ct.

LIKIER Z ZIÓŁ ALPEJSKICH W O. Bernharda. Flaszka złr. 2·60, pół flaszki złr. 1·40.

ESSENCYA NA OCZY Dra Romershausena Flaszka złr. 2·50, pół flaszki złr. 1·50.

POMADA TANNOCHINOWA J. Pserhofera, od dawien dawna przez lekarzy i osoby prywatne uznana jako najlepszy środek do porostu włosów. Gustowny wielki słoik 2 złr.

PLASTER UNIWERSALNY profesora STEUDLA wielokrotnie uznany przy ranach od pchnięcia i cięcia, trudnych do wyleczenia wrzodach wszelkiego rodzaju, także starych, peryodycznie odnawiających się wrzodach na nogach, bolących i rozognionych piersiach, i podobnych cierpieniach. Słoik 50 c., z przesyłką 75 centów.

UNIWERSALNA SÓL PRZECZYSZCZAJĄCA A. W. BULLRICHA. Wyborny środek domowy przeciw wszelkim następstwom utrudnionego trawienia, jak: bolom głowy, zawrotowi, kurczom żołądka, paleniu żołądka, cierpieniom hemoroidalnym, zatwardzeniu itp. Paczka 1 zł.

WÓDKA FRANCUSKA. Flaszka 60 ct.

PROSZEK PRZECIW POCENIU NÓG. Pudełko 50 ct. z przesyłką 75 ct.

Oprócz wyżej wymienionych wyrobów są jeszcze na składzie wszelkie w austryackich gazetach ogłaszane krajowe i zagraniczne aptekarskie specyalności; niebędące na składzie zostaną na żądanie natychmiast sprowadzone i jak najtaniej.

Przesyłki pocztą wysyłane będą jak najszybciej za zaliczką, lub za gotówkę.

Przy nadesłaniu kwoty z góry (najlepiej przekazem pocztowym) wypada porto znacznie niżej, jak za zaliczką. — Prawie wszystkie powyższe specyalności mają także na składzie **W. Redyk i P. Krokiewicz aptekarze w Krakowie.** 2001 12 12

Pierwsza

Pracownia artystyczno-drzeworytnicza WILHELMA SMOLKI

w BUDAPESZCIE

(VII. Kertész utcza 25 sz.)

przyjmuje do wykonania wszelkiego rodzaju klisze na drzewie i cynku do gazet, cenników i t. p. ogłoszeń, przyjmuje i wykonywa szkice i rysunki do winiet i etykiet i **wysyła czysto, artystycznie i punktualnie** wykończone klisze w jak najkrótszym czasie za zaliczką pocztową.

Korespondencya w polskim języku. 135 4 5

J. PRZEWORSKI

właściciel składów węgla Brzęczkowskiego

w Krakowie

przy ulicy Pawiej

połaczył swe składy torem kolejowym ze stacyą kolei Północnej cesarza Ferdynanda i poleca nadal dotychczasowym względom Szan. P. T. Publiczności

prawdziwy

Węgiel Brzęczkowski i Mysłowicki

oraz wszelkie inne gatunki dla fabryk.

Węgla zawsze dostać można w pełnych wagonach, jakoteż i w mniejszych ilościach w składzie przy ulicy Pawiej po umiarkowanych cenach.

Zwracam uwagę, że nadużywając mojej firmy, chodzą po domach fałszywi agenci, którzy w moiem imieniu sprzedaż węgla ofiarują, oświadczam, iż żadnych agentów nigdy i nigdzie nie posyłam, a sprzedaże uskuteczniam wyłącznie w moich składach przy ulicy Pawiej. 191 7 31

SODEŃSKIE PASTYLKI MINERALNE.

Przeciw chrypce i kaszlowi

najlepszy środek domowy! Zażycie jednej takiej pastylki przy słocie lub niepogodzie ochrania każdego od **kataralnych następstw krtani, tchawicy i płuc. Pastylki Sodeńskie** sporządzane pod kontrolą **radcy zdrowia p. Dra W. Stöltzing**, przez wyparowanie wody ze **źródeł najlepszych mineralnych sodeńskich, rozwalniają śluz i leczą** zarówno skutecznie, jak i sama woda źrodlana, **KATAR CHRONICZNY**, a nawet wybitną **TUBERKULOSĘ PŁUC.** W niej przynoszą ulgę **Sodeńskie pastylki mineralne,** brane w większej ilości z letnią mineralną wodą Sodeńską, w dręczącym **kaszlu i osłabieniu. Katar żołądkowy i zatkania usuwając, sprawiają lepsze odżywianie organizmu,** dlatego najgoręcej poleca się **rekonwalescentom** po przebytem **ZAPALENIU PŁUC i OPŁUCNEJ,** chorym cierpiącym na **hemoroidy, obrzmienie wątroby, długotrwające zaflegmienie.**

Sodeńskie pastylki są najskuteczniejszym środkiem naturalnym, szczególnie dla użytku **dzieci i kobiet**, bardzo używane we wszystkich gospodarstwach i zakładach, potwierdzone przez **powagi lekarskie, jako jedyny środek przeciw zaflegmieniu i innym dolegliwościom.**

Główny skład dla Austro-Węgier: **c. k. nadworny skład wód mineralnych. Wiedeń, I., Wildpretmark, 5.** 1685 11 16

Na prowincyi w każdej aptece. — **Pudełko 66 centów.**

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA POSADZEK.

Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle. Szczotki itd.

Skład fabr. kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.

ANDRZEJ SCHULTZ

w Krakowie Rynek Nr. 32.

SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,

wielki wybór Paciorków i Korali szklannych,

Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.

Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,

Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.

PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.

Liście papierowe i batystowe. Papiery kolorowe i Bibułki w najlepszych gatunkach.

Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie,

Papiery i Płótno introligatorskie,

WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE.

Złoto do robót pozłotniczych, farby i laklery. 2019 287 300

Zamiejscowe obstalunki natychmiast z kolei.

Handel założony 1774 roku.

MAGAZYN NOWOŚCI

Filipa Eile

w Krakowie przy ulicy Grodzkiej, Nr. 6,

utrzymuje na składzie

wielki wybór biżuteryj, perfumeryj i mydeł,

lornetek, dalekowidzów, scyzoryków, neceserek,

przybory do palenia, tutki „**Houblon**", również **cerata, bieliznę męską, krawatki, kaftaniki trykotowe** według systemu Prof. Dra **Jaegera**, specyały wyrobów gumowych, aparata chirurgiczne, **artykuły do podróży**, oraz wszelkie przedmioty, wchodzące w zakres składu galanteryjnego i norymberskiego

po cenach nader niskich. 75 41 50

Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.

Volapük.

Zupełny kurs języka światowego bez pomocy nauczyciela opracował p. **Kornman,** dyplomowany nauczyciel języka światowego. Zawiera: Część I. Prawidła gramatyczne, II. Ćwiczenia praktyczne, III. Słownik (około 2.000 słów).

Cena 50 ct., z pezesyłką **55 ct.** (należytość najlepiej przekazem przesyłać).

Nakład księgarni J. Leona Perdesa we Lwowie, skład główny w Krakowie u S. A. Krzyżanowskiego, do nabycia we wszystkich księgarniach. 138 7 10

Wysprzedaję

STARĄ MALAGĘ

litr po

1 złr. 80 centów

przy odbiorze większej ilości taniej.

Edward Radler,

168 5 5 **aptekarz.**

Kraków, Rynek główny, Nr. 13.

Dr. FELIKS BORZEWSKI

otworzył

kancelaryę adwokacką

w Wieliczce. 146 6 6

Woda i Pudry do Zębów

Docteur Pierre

Fakultetu medycznego w Paryżu 8, place de l'Opéra, w Paryżu

Sprzedaż we wszystkich składach materyałów aptecznych, w składach perfum i u fryzjerów

151 23 ?

Bardzo ważne dla Pań!

Nauki kroju sukien damskich,

opartej na gruntownej podstawie rysunków, oraz robienia wszelkich ubiorów damskich i dziecinnych udziela egzaminowana w tym fachu w Wiedniu nauczycielka prywatna p. **Marya Korsidem**, **w koncesyonowanym Zakładzie Naukowym przy ulicy św. Gertrudy, Nr. 9, obok hotelu „Klein"**, gdzie też listę osób tutejszych, już wyuczonych i mogących poświadczyć o dobroci nauki, przeglądać można. — Opłata wynosi za kompletne wyuczenie kroju podług bardzo praktycznej metody (pod gwarancyą) 10 złr.

Tualety w Zakładzie powyższym podług wszelkich żurnali sporządzane, wyszczególniają się, przy miernych cenach, umiejętnem, dokładnem i gustownem wykonaniem. 1996 9 12

Akademik

biegły w języku niemieckim, poszukuje lekcyj. Zgłoszenia pod literami **W. M.** w Administracyi „N. Reformy". 211 3 3

Osoba poważniejsza

poszukuje miejsca na wsi lub w mieście za ochmistrzynię lub gospodynię, nie żądając wynagrodzenia żadnego prócz utrzymania dla dwóch osób. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **G. S. Nr. 207** poste rest. **Kraków.** 207 3 3

Pokrywacze dachów papą i blachą żelazną

znajdą zatrudnienie.

Wiadomość: **Kosydarski, Rynek główny.** 169 11 20

W. Stachowicz

Krawiec cywilny i wojskowy

Kraków, ul. św. Anny, L. 5,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.

Ceny umiarkowane.

162 12 30

Akademik

poszukuje lekcyi choćby za skromnem honoraryum, ręcząc za sumienną pracę. Łaskawe zgłoszenia pod adresem **S. K. Nr. 210** poste restante **Kraków.** 210 3 3

Restauracya w hotelu pod Różą

poleca się Szanownej P. T. Publiczności podczas karnawału urządzeniem kolacyj na balach, wieczorkach i t. p., oraz poleca własny wyrób **bulionu, pasztetów, budeniu angielskiego i rozmaitych konserw**, nagrodzonych medalem c. k. Ministerstwa handlu na wystawie krajowej w Krakowie.

Ferdynand Turliński,

2290 17 18 restaurator.

Nagniotki usuwa się najradykalniej przez użycie „Eureki" aptekarza Jonasza, jedynie prawdziwej w aptece Blumenfelda we Lwowie. Cena 60 centów. 93 26

MASŁO

doskonałe kuchenne po 4 złr. 70 ct., niesolone, deserowe po 5 złr. w 5-kil. paczkach z opakowaniem i franco rozsyła **Zarząd dóbr Nowe Sioło pod Stryjem.** 84 3 6

Główny skład

TRUMIEN METALOWYCH

z c. k. uprzyw. fabryki

L. Wolfa w Wiedniu

oraz dębowych i miękkich wyrobu krajowego.

Najpiękniejsze **karawany**, powozy i zaprzęgi własne. Wybór **wieńców, szarf**, oraz wszystkich przyborów pogrzebowych. Natrętników faktorów **Zakład „Concordia"** nie utrzymuje, dlatego urządza pogrzeby tanio. Zamówienia przyjmuje jedynie we własnej realności **Kraków, ulica Zwierzynlecka, Nr. 32.**

2106 10 ***J. K. Pękalski.***

Z drukarni Związkowej w Krakowie. — Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.